

POLITYCZNY CYNIZM POLAKÓW

Raport z badań socjologicznych

Przemysław SADURA, Sławomir SIERAKOWSKI



krytyka
polityczna

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie.....	3
Kto ma większy zasięg.....	4
„Ja, PiS-owiec” (twardy elektorat PiS).....	6
„Przede wszystkim ten socjal” (nowy elektorat PiS)	9
Wyborcy PiS boją się monopolu PiS.....	10
Cynizm polityczny	11
Korupcja prywatna – nie, ale publiczna – tak	14
Związki PiS z Kościołem szkodzą Kościołowi, ale nie PiS	16
Legitymizacja przez skandal	18
Wyborcy PiS mają pluralizm medialny, opozycja – monopol.....	20
„Nie ma co w optymizm popadać” (twardy elektorat PO).....	24
Liberalizm selektywny (potencjalny elektorat PO).....	28
Lewica, czyli symetryści w małych miastach i anty-PiS w dużych	33
Jeśli PSL przetrwa, nie będzie już partią chłopską.....	38
Trzy scenariusze przyszłości.....	41
Aneks metodologiczny	42
APPENDIX: Jak głosują nieregularni wyborcy.....	44
Skala nieregularnego głosowania	45
Kim są wyborcy nieregularni?	46
Na kogo poprzednio głosowali „nieregularni”, którzy nie wzięli udziału w wyborach do PE 2019?	47
Jak zmobilizować głosujących nieregularnie?	47
Przyczyny sukcesu PiS na wsi	49

WPROWADZENIE

Inspiracją do badań był wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku, który tak zaskoczył analityków, publicystów i samych wyborców skalą zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości. Ponadprzeciętna mobilizacja wyborców ze wsi i małych miast grani- czyła z sensacją. PiS wygrało, bo nie tylko lepiej zmobilizowało swoich dotychczasowych zwolenników do udziału w wyborach, ale i zyskało nowych. Platforma zachowała silną pozycję w metropoliach, choć nie zdołała przyciągnąć do urn wielu swoich dawnych wyborców w mniejszych ośrodkach.

Żeby zrozumieć wybory Polaków i ich poglądy dotyczące najważniejszych kwestii publicznych, zrobiliśmy własny sondaż. Następnie przeprowadziliśmy serię badań foku- sowych. Interesowało nas, co dokładnie przyciąga wyborców do PiS, jak reagują oni na działania władzy, programy socjalne, ujawniane afery, politykę historyczną, zagraniczną, jakie media oglądają, wreszcie – jaki stosunek mają do samych polityków. PiS podzieli- liśmy na twardy elektorat, który głosuje na partię od dawna, oraz nowy, składający się z wyborców, którzy dołączyli, gdy PiS był już partią rządzącą.

Nieco inaczej podzieliliśmy elektorat PO. Tu, obok stabilnego, mocnego zaplecza PO w dużych miastach, badaliśmy nieco rozchwiany elektorat potencjalny z prowincji, składający się z wyborców, którym zdarzało się głosować na Platformę, ale ostatnio zostali w domu. Interesowało nas, co jest w stanie zmobilizować tych wyborców, żeby zagłoso- wali jeszcze raz. Rozpad Koalicji Europejskiej i zjednoczenie lewicy sprowokowały nas do przeprowadzenia dodatkowych badań wśród wielkomiejskiego i małomiasteczkowego elektoratu Lewicy oraz wyborców PSL.

Wyłonił się z tego obraz wyborców zupełnie innych niż naiwni odbiorcy partyj- nych przekazów dnia, kazań kościelnych czy telewizyjnej propagandy. Wyborcy polskich partii doskonale wiedzą, co robią, postępują racjonalnie i są dobrze zorientowani w po- lityce, przynajmniej w takim zakresie, jaki uważają za ich dotyczący. Nie znaczy to, że za chwilę nie znajdą się w pułapce. Przed Polską rysują się 3 potencjalne scenariusze, które nazwaliśmy: węgierskim, słowackim i bawarskim.

Koordynatorem niniejszych badań jest **Fundacja Pole Dialogu**, która finansuje je ze środków funduszu badawczego działalności statutowej. Raport ukazuje się we współpracy z **Wydawnictwem Krytyki Politycznej i Instytutem Studiów Zaawansowanych w Warszawie**.

Część sondażową przeprowadzono w dniach 2–8 lipca 2019 na reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Polski. Próba główna liczyła **800 wywiadów**, a jej struktura była kontrolowana ze względu na płeć, wiek, wielkość miejscowości i województwo zamieszkania respondentów. Przeprowadzono ponadto **400 dodatkowych wywiadów** wśród mieszkańców wsi i miast liczących do 50 tys. mieszkańców. Podstawą wywiadu był kwestionariusz składający się z 19 pytań (w tym 2 zawierających zbiór kilkunastu stwierdzeń ocenianych na kilkupunktowej skali odpowiedzi) oraz metryczki (12 pytań).

Kolejne 9 wywiadów grupowych przeprowadzono w 2 falach. W dniach 8–11 lipca 2019 odbyły się badania fokusowe wśród wyborców PO i PiS. W dniach 20–21 sierpnia 2019 z wyborcami PSL i Lewicy. **Łącznie przebadano 60 osób w 4 lokalizacjach**. Pozostałe informacje metodologiczne czytelnik znajdzie w aneksie.

KTO MA WIĘKSZY ZASIĘG

Na początek, w sondażu, inaczej niż w badaniach jakościowych, pojęcie elektoratu zdefiniowaliśmy prosto. Aby poznać obecne i potencjalne poparcie każdego z bloków, policzyliśmy wyborców:

- bezpośrednio (**elektorat rdzeniowy każdej z partii**) – osoby, które w kontekście wyborów do parlamentu w październiku 2019 deklarują oddanie głosu na daną partię albo obóz polityczny
- pośrednio (**elektorat rezerwuarowy**) – osoby, które nie deklarują, że zagłosują na daną partię lub obóz polityczny w jesiennych wyborach, ale w określonych warunkach mogłyby zagłosować, bo:
 - głosowały na partie wchodzące w skład obozu w przeszłości objętej badaniem (wybory do PE, samorządowe i parlamentarne aż do października 2015) LUB
 - wskazują daną partię albo partie wchodzące w skład obozu jako partie drugiego wyboru w kontekście jesiennych wyborów ORAZ
 - w pytaniu o zaufanie do partii politycznych deklarują pełne lub przynajmniej częściowe zaufanie do partii danego obozu.

Wielkość elektoratu **Prawa i Sprawiedliwości**:

- elektorat podstawowy – 35%
- elektorat rezerwuarowy – 20%
- łącznie (pułap poparcia) – 55%

Elektorat Platformy Obywatelskiej¹:

- elektorat podstawowy – 25%
- elektorat rezerwurowy – 22%
- łącznie (pułap poparcia) – 47%

Elektorat Lewicy²:

- elektorat podstawowy – 8%
- elektorat rezerwurowy – 12%
- łącznie (pułap poparcia) – 20%

Szacowaliśmy w ten sposób: według naszego sondażu 35% osób, które deklarują udział w jesiennych wyborach do Sejmu, chce oddać głos na Prawo i Sprawiedliwość. Określać je będziemy mianem elektoratu podstawowego. Kolejne 20% to osoby, które można uznać za elektorat rezerwurowy. Mimo że chcą głosować na inne partie lub deklarują, że jesienią nie zagłosują, to w przeszłości co najmniej raz głosowały na Prawo i Sprawiedliwość (w wyborach parlamentarnych 2015 lub później). Można w ten sposób oszacować maksymalny pułap poparcia dla PiS na 55%. **Partia Jarosława Kaczyńskiego ma w swoim zasięgu poparcie bezwzględnej większości Polaków. Może zatem liczyć także na większość konstytucyjną.** PiS ma zatem szansę osiągnąć status podobny do tego, jaki ma na Węgrzech Fidesz, który regularnie zdobywa ponad 50% głosów wyborczych³.

Podstawowy elektorat PiS jest równie zdyscyplinowany jak podstawowy elektorat PO i w kolejnych wyborach stale głosuje na Prawo i Sprawiedliwość (>83%). Jeśli porównać sytuację obozu PiS i PO, to można stwierdzić, że elektoraty podstawowe tych obozów są w podobnym stopniu zdeterminowane do konsekwentnego głosowania na swoich głównych reprezentantów, natomiast **elektorat rezerwurowy PO wydaje się dla swojej partii bardziej obiecującym zasobem niż dla PiS jego rezerwurowe zaplecze**, ponieważ ten pierwszy częściej bierze udział w wyborach i częściej oddaje głosy na PO/N niż konkurenci na PiS.

Około 45% wyborców elektoratu podstawowego i tyle samo elektoratu rezerwurowego Koalicji Europejskiej deklaruje, że wzięło udział w wyborach do PE. Pozostali nie stawili się w maju przy urnach, mimo że zdecydowana większość z nich przynajmniej od czasu do czasu bierze udział w głosowaniu. Wygląda więc na to, że **duży potencjał tkwi**

1 Do obozu Koalicji Obywatelskiej zaliczamy przede wszystkim elektorat (zarówno podstawowy, jak i rezerwurowy) Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Nie ujęliśmy w niej Zielonych i Inicjatywy Polskiej Barbary Nowackiej, w przypadku których w próbie sondażowej znalazły się tylko pojedyncze obserwacje.

2 W połowie lipca 2019 po raz pierwszy większość liczących się partii lewicowych zadeklarowała wolę wspólnego startu w wyborach. Razem i Wiosna zdecydowały się wystartować z list Komitetu Wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Taka decyzja może powodować rozmaite zmiany, na przykład: wyborcy, którzy nie byli zdecydowani zagłosować na jedną z formacji lewicowych, żeby „nie zmarnować głosu”, mogą w nowej rzeczywistości uznać, że warto zagłosować na blok lewicowy, skoro przekracza próg wyborczy w sondażach 5% dla partii albo 8% dla koalicji. Część wyborców Razem i Wiosny w momencie głosowania lub wcześniej może odrzucić ideę głosowania na listy KW SLD albo nie zorientować się, że chodzi o kandydatów wszystkich trzech partii, a nie tylko jednej ujętej w nazwie.

3 W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku Fidesz zdobył 56,36%. W wyborach parlamentarnych 2010 roku osiągnął 53%. W kolejnych, w 2014 – 52,73%, zaś w niedawnych wyborach europejskich – 52,56%.

w **zmobilizowaniu tych wyborców, którzy głosują selektywnie**, czyli tylko w niektórych wyborach, czego w danych frekwencyjnych, będących efektem przepływów netto, nie widać. Z badań wynika, że wyborców zmobilizować może **wizja Polski alternatywna wobec tej, którą formułuje PiS, lub argument o potencjalnym zdobyciu przez Prawo i Sprawiedliwość większości konstytucyjnej, czego obawiają się nawet niektórzy zwolennicy PiS**. Ten pogląd znajduje potwierdzenie w każdym naszym badaniu fokusowym elektoratu PiS.

Wnioskując na podstawie samych decyzji wyborczych, można przypuszczać, że **elektoraty Lewicy i PO w dużym stopniu przenikają się**, a obie partie odwołują się dziś do podobnego zasobu wyborców i prawdopodobnie będą konkurowały ze sobą bezpośrednio w wyborach do Sejmu.

W każdym z wyborów, o które pytano w badaniu, brało udział około połowy wyborców lewicy, zarówno z jej rdzenia, jak i orbity. Porównanie wzorów głosowania pomiędzy wyborami do Sejmu 2015 i PE 2018 pozwala wnioskować o stosunkowo nowej lewicowej metryce wyborców lub o powrocie dawnych wyborców SLD. Jeszcze w 2015 roku największa grupa zagłosowała na Platformę Obywatelską. W wyborach do PE duża część podstawowych wyborców lewicy oddała głos na Wiosnę Roberta Biedronia, dlatego udział formacji lewicowych w głosach tej grupy był nieznacznie większy niż udział KE (w której znalazły się SLD i Zieloni). W grupie „rezerwuarowej” KE była nadal najczęściej wybieraną opcją, ale udział głosów oddanych na inne partie lewicy (ponownie dzięki Wiosnie) przekroczył 1/3.

Z badań fokusowych wynika, że podobnie jak politycy, także **wyborcy nie mieli jasności, w jakiej koalicji powinna iść do wyborów opozycja**. Twardy wielkomiejski elektorat koalicji byłby otwarty na porozumienie z SLD i Wiosną, a gotowy na odejście PSL. Labilny elektorat koalicji oraz część bliskich kulturowo PO nowych wyborców PiS chętniej widziałyby PO w koalicji z PSL, ewentualnie z SLD, a nawet Razem, ale bez polityków kojarzonych z Wiosną. Uważali jednak, że SLD, tak jak PO, wymaga zdecydowanego „odświeżenia”.

A SLD to... tu padło hasło „reanimacja”, to tu wydaje mi się, że to jest... Znaczy: ja go sobie tu narysowałam jako starego człowieka, starego, zmęczonego życiem, który za chwilę być może będzie właśnie tej reanimacji potrzebował. Wydaje mi się... znaczy, kojarzy mi się ta partia, niestety, z taką starością już. Wymaga odświeżenia absolutnie. Ale w postaci właśnie jakiegoś lidera, tak? Ten stary lider, który był, już się, niestety, że tak powiem, już się przedawnił [Warszawa, Lewica, starsi].

Czas powinien pomóc w tym procesie. W chwili badania – mimo że minął już miesiąc od decyzji Lewicy o wspólnym starcie i ponad tydzień od decyzji Kukiza o dołączeniu do PSL – rozmówcy nic o tym nie wiedzieli.

„JA, PIS-OWIEC” (TWARDY ELEKTORAT PIS)

Elektorat od dawna głosujący na PiS nie waha się określać „PiS-owcami” i jest to jedyny elektorat tak silnie zidentyfikowany z partią. Wstąpiliby nawet do partii, gdyby

nie ich zła opinia o polityce jako takiej. To jedyny elektorat aktywnie szukający kontaktu z politykami, chodzący na spotkania z nimi albo z członkami partii.

Wyborcy PiS czują się reprezentowani (76% osób uważa, że ma na kogo głosować), nie potrzebują partii drugiego wyboru (71%, dwukrotnie więcej niż w przypadku wyborców planujących na jesieni głosować na PO/N). Aż 81% wyborców PiS bez zastrzeżeń ufa swojej formacji – jest to najwyższy odsetek wśród największych ugrupowań.

Dla „starego elektoratu” PiS to nie program socjalny ma największy wpływ na decyzje wyborcze. Ich lojalność jest starsza niż obietnice socjalne PiS. Najsilniejszą motywacją wydaje się niechęć, a nawet nienawiść do PO i partii lewicowych uważanych za reprezentantów wielkomiejskich elit.

– Jak chyba większość ludzi przy wyborze kieruję się mniejszym złem [śmiej]. I tym, że się nie gryzie ręki, która jeść daje. Jak mam policzyć 500+, to wcześniej nikt czegoś takiego nie proponował.

– **Ale chodzi o to, że...**

– Mniejsze zło wybieramy?

– **Nie głosujesz na PiS, tylko głosujesz przeciwko PO?**

– Nigdy w życiu by mi ręka nie poszła w lewą stronę, na czerwono, na SLD, coś takiego [Puławy, twardy elektorat PiS].

Zasadnicze znaczenie ma opozycja między prowincją i metropoliami, między prostymi ludźmi i elitami.

– Nie można powiedzieć na forum czy w gazecie napisać, że... jakiś polityk się wypowiedział, że on nad morze nie jeździ, bo tam jest sama hołota.

– To Janda powiedziała.

– Sama hołota i same dzieciary...

– Jedzą frytki z przypalonego oleju i że wchodzą do morza brzydkie...

– Czemu na PiS? Poprzednie wybory do Parlamentu Europejskiego, ja miałam takie odczucie, że chcieliśmy z Polski wygonić tych, których nie chcemy. Wtedy powygrzywali ci, których nie chcieliśmy w Polsce. A w tych wyborach chcemy, żeby dobro z Polski Europa poczuła [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Wyborcy PiS swoich przeciwników wprost identyfikują jako „średnie i duże miasta”. Dobrze to widać w wypowiedziach projekcyjnych. Badani byli proszeni o wyobrażenie sobie partii na podobieństwo osób (personifikację):

SLD – mężczyzna starszy wiekiem, szpaner, fałszywa osobowość, zadufany, kłamliwy. Średnie i duże miasta.

Wiosna to hippis, taki z pacyfą, *rainbow*, *free love*, wolność dla wszystkich, *no religion*, John Lennon, *Imagine*. A w głowie ma pieniądze, jak się wylansować, ile poparcia maksymalnie może zdobyć, bo nie wierzę, że mogą ujechać w Polsce wysoko. Wylansować się chcą. W tej chwili to zjawisko na jedną kadencję.

Naczelnik ich o niesprecyzowanych źródłach finansowania w europejskich salonach. Marihuana jeszcze powinna być, bo oni też pewnie by zalegalizowali [śmiech].

PO na pozór być może niewiele się różni, bo też czasem mi się kojarzy z kimś ubranym w garnitur, kto wygląda ładnie. Z tym, że to będzie karierowicz z elementami na pokaz, teczuska, rolex. I będzie to raczej osoba młodsza od tej z PiS-u. A tutaj [o PiS] jakaś flaga, przywiązanie do kraju, podkreślenie konserwatyzmu. Na pewno będzie to osoba starsza, ubierająca się schludnie, klasycznie, nie na pokaz [Puławy, twardy elektorat PiS].

W innym ćwiczeniu badani mieli zestawić ze sobą planetę rządzoną przez PO z planetą PiS.

– Na planecie PO by było rozwarstwienie społeczne... Bogaci by byli dalej bogacymi, a biedni by pracowali. Takie ukryte niewolnictwo.

– **Rozwarstwienie, ukryte niewolnictwo, bananowa republika. Co jeszcze?**

– Cała planeta by była poddana innej, dużej planecie. Czerwonej, albo innej...

– **Coś działa, nie działa? Co tam jest takiego...**

– Korupcja. Policja.

– **Policja działa?**

– Polityczna. Ci, którzy stanowiliby elitę, to ładnie by wyglądali, nie wstyd by było ich gdzieś pokazać. A ci, którzy byliby wyzyskiwani, byliby z nich bardzo dumni, że są tacy fajni, że ich ładnie reprezentują... Tacy światowi. Tak, nie wstyd. Na zamku król z dworem, a poddani dookoła.

– **Coś pozytywnego o tej planecie da się powiedzieć?**

– Tam mogłoby być ładnie, jak na salonach. Dobre jedzenie by mieli. Dla wybranych elit. PR by był super, prospekty, reportaże. Wszystko bardzo światowe, w telewizji, w prasie.

– Planeta by była poddana innej, czyli ja tak widziałem ich prawie na kolanach. A tu wręcz odwrotnie. Tutaj byśmy mieli może troszkę kłopotów z sąsiadami, ale... podniesione czoło. Właśnie. Nieraz trzeba z szabelką na czołgi iść. I, niestety, taka szarża czasami w historii bywała. Obecnie też jesteśmy bezbronni, i tego nie da się ukryć.

– **Husaria, ale też ułani?** [w nawiązaniu do rysunków, na podstawie których toczyła się dyskusja]

– Tak. Może nawet kosynierzy [Puławy, twardy elektorat PiS].

Uzasadnieniem dla tych emocji jest resentment będący odpowiedzią na pogardę, jaką w przekonaniu tych wyborców żywią wobec nich przedstawiciele środowisk liberalnych.

To elektorat wyraźnie bardziej konserwatywny i tradycyjny, przywiązany do wartości religijnych i narodowych. Skrajną formą wyrażania tych postaw są wypowiedzi homofobiczne, antyuchodźcze i rasistowskie:

Ja mieszkam na Włostowicach, a to jest dzielnica, która posiada kilka bloków poromskich... A dodatkowo chcieli nam w schronisku młodzieżowym PTTK zorganizować ośrodek dla ciapatych, tak zwanych... Tak mówię, jak myślę. I wtedy już byśmy mieli... kumulację, tak jak w totolotka prawie [Puławy, twardy elektorat PiS].

Se myślę: gdzie pedałam, kurde, dzieci dać, kurde. To już trzeba, o zgrozo, do czego to idzie, do czego. No bo ja, na przykład, oglądałem „Królowe Życia” i tych dwóch modnisiów, i, jak tam, dziecko, to ja nie wiem, na co ono by wyrosło, pewnie na kosmitę chyba, albo co oni by mogli z nim robić, to też ludzie się zastanawiają normalni. Chociaż tamci też chyba są normalni, ja jestem chyba za bardzo jakiś... [Puławy, twardy elektorat PiS].

Od dawien dawna dla mnie to jest taka normalna rzecz: jest chłop, kobita, dzieci. A reszta to jest dewiacja. Jestem zacofana. Dewiantów znam pełno, ale nie muszą mną rządzić [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Co ciekawe, niektórzy wyborcy PiS z tej grupy są **świadomi homofobii i zauważają jej negatywne skutki**. Tłumaczą je jako rezultat kampanii na rzecz tolerancji, choć jednocześnie chcieliby moderować jej oddziaływanie. Można zinterpretować to jako specyficzną, ale jednak formę postępu nawet na najdalszych peryferiach:

Są homofobiczni młodzi ludzie w klasie na przykład u mojego syna. Bardzo. Wcale nie jest tak, że to wbijanie tolerancji to działa. To jest reakcja, bym powiedziała, w drugą stronę, bardzo, muszę mu mówić: nie mów takich rzeczy, bo tak nie można. Oni tam pedalami jadą i wszystkim, strasznie. To wcale nie jest tak... [...] – ale myślę, że teraz na siłę zmuszanie ich do tolerowania i powiedzenia, że to jest dobre, to... to nie jest zdrowe... to nie działa... Co nie znaczy, że mamy tolerować, że jest to, że jest homofobia, bo ktoś może być agresywny wobec homoseksualistów, to nie jest dobrze też, tak uważam, z samego faktu, że są homoseksualistami... [Puławy, twardy elektorat PiS].

„PRZEDE WSZYSTKIM TEN SOCJAL” (NOWY ELEKTORAT PIS)

Nowy elektorat PiS wyraźnie różni się od „starego PiS-u”. Najkrócej mówiąc, poparcie dla PiS wśród nowego elektoratu jest warunkowe. To przeważnie mieszkańcy wsi i małych miast. Są umiarkowanie konserwatywni, jednak to nie wątki światopoglądowe najbardziej przyciągają ich do PiS.

– **Pamiętasz na kogo głosowałaś?**

– Na Giżyńskiego.

– **Dlaczego?**

– Wydawał mi się najbardziej konkretny ze swoim programem. Nie jest piniacz. Jest konkretny. Jest rydzykowski, ale to jego sprawa. Ja jestem bardzo tolerancyjna [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Nowy elektorat Prawa i Sprawiedliwości traktuje swoją partię instrumentalnie. Popiera swoją partię ze względu na politykę społeczną rządu i obietnicę dalszych transferów socjalnych. Wygląda to trochę tak, jakby odbiorcy pomocy socjalnej wykorzystywali swoją partię i jej wolę utrzymania się u władzy.

– **W którym momencie do Ciebie przemówiło, że PiS?**

– Po wyborach prezydenckich, PiS wygrało wybory prezydenckie, i zaczęły być pierwsze przesłanki, że kolejne wybory też mogą wygrać. Stwierdziłem, że warto zadbać o własny interes [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

W grupie tej są też wyborcy, którym kulturowo bliżej było do PO. Na badaniach fokusowych w kujawsko-pomorskim spotykaliśmy m.in. młodszych rozmówców reprezentujących mieszkającą na przedmieściach klasę średnią. Ich wysoki status oraz manifestacja estetycznego wręcz dystansu wobec PiS i części jego elektoratu stała w pozornej sprzeczności z głosowaniem na tę partię. Swoją decyzję wyjaśniali troską PiS o bezpieczeństwo i silne, aktywne państwo.

– **Kiedy PiS Cię do siebie przekonał? Pamiętasz ten moment, kiedy pomyślałaś – OK, PiS, warto na nich głosować?**

– U mnie było, jak uszczelnili VAT, jak wyszły te statystyki, jak się zmniejszyło, bo to jest bardzo duża luka w budżecie, która gdzieś była rozkradana [...]. Ile tam miliardów było po prostu, a to było tyle miliardów, że to 500+ można dawać z samego tego tak naprawdę [Toruń, nowy elektorat PiS, młodzi].

W grupie starszych rozmówców, których PiS przekonał do siebie w ostatnich latach, wielu głosowało wcześniej na SLD lub PSL. **Inaczej niż w twardym elektoracie PiS, ich emocje wobec PO organizują raczej lęk i obawa niż otwarta wrogość.** Wbrew nieustającym zapewnieniom polityków PO ci wyborcy PiS podejrzewają, że liberalna opozycja będzie chciała się wycofać z programów socjalnych wprowadzonych przez partię rządzącą.

WYBORCY PIS BOJĄ SIĘ MONOPOLU PIS

Wyborcy PiS mogą być zwolennikami, a nawet sympatykami tej partii, nie mają do niej jednak pełnego zaufania. Żaden spośród naszych rozmówców nie zareagował pozytywnie na wizję konstytucyjnej większości dla Prawa i Sprawiedliwości.

– **Zbliżają się wybory, prawdopodobnie październik, już niedługo. Czy wydaje wam się, że PiS może w ogóle przegrać te wybory?**

– Myślę, że nie.

- Nie.
- Nie.
- Przegrać? Myślę, że nie są zagrożeni.
- **A chcielibyście, żeby miał większość konstytucyjną?**
- No, to jest dość ryzykowne.
- Tak, to jest dość ryzykowne.
- To nie.
- Może nie aż tak bardzo [Toruń, nowy elektorat PiS, młodszy].

Wyborcy Prawa i Sprawiedliwości nie chcą monopolu dla swojej partii, a nawet się go obawiają. Czują się bezpieczniej, gdy partia Jarosława Kaczyńskiego ma konkurencję.

– Czy chcielibyście, żeby miał większość konstytucyjną, żeby mógł zmienić Konstytucję?

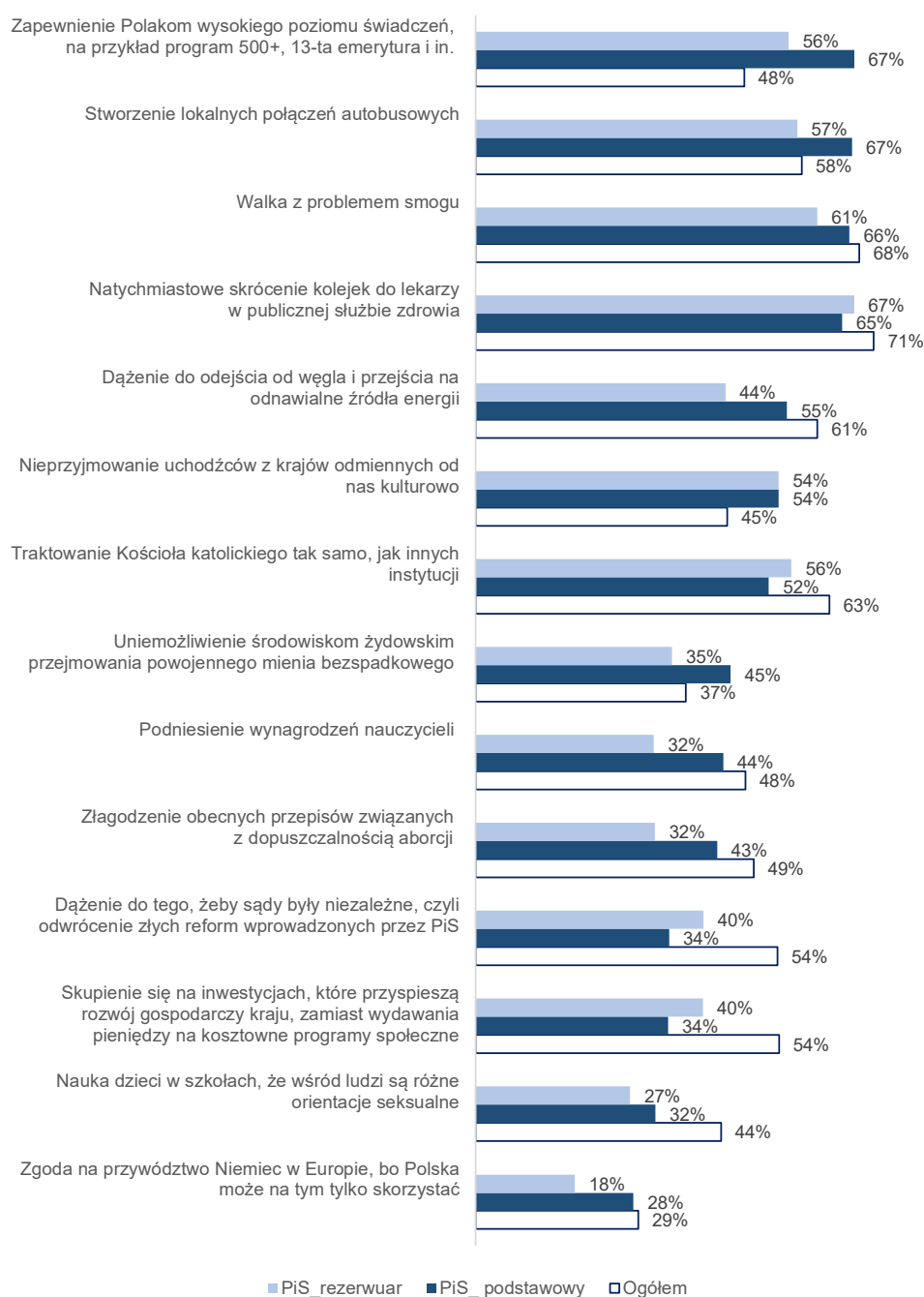
- Nie.
- Nie, chciałabym, żeby była też taka równowaga zachowana.
- Tak, ja też [...], bo możemy się pomylić – to po pierwsze – myśmy już przechodzili z tą partią wiodącą. A po drugie zawsze, jak jest opozycja, która coś może naszkodzić, to to powoduje, że ta nie-opozycja stara się.
- Tak, jak jest silna opozycja w państwie, to partia rządząca musi się starać.
[...]
- Uważam, że tak, jestem zwolennikiem PiS-u, ale to nie jest tak, że ja im na tyle ufam, że chciałabym, żeby oni mieli całkowitą władzę i mogli robić, co chcieli. To jest to, co mówiłam na początku, że do końca nie wiecie, że ktoś dba tylko i wyłącznie o mnie, że jemu również chodzi o władzę, która jest narkotykiem jakimś takim dla niego [Toruń, nowi wyborcy PiS, starsi].

Uzasadnienia wyborców wpisują się w zasadę *checks and balances* (mechanizmów równowagi i kontroli), ale w formie raczej odczuwanej. Ci sami wyborcy nie dostrzegają potrzeby istnienia *checks and balances* w formie zinstytucjonalizowanej, na przykład niezależnego sądownictwa. Mimo że nie chcą, mogą się więc pewnego dnia w tym monopolu obudzić. Jak zaraz zobaczymy, starają się postępować racjonalnie, a jednak może być to jedna z tych sytuacji, w których mikroracjonalności nie sumują się do makroracjonalności.

CYNIZM POLITYCZNY

Nowym, a już może dominującym, zjawiskiem w polskiej polityce jest **świadoma i nieukrywana akceptacja przez wyborców patologicznych zachowań partii, pozwalająca im bez wahania okazywać poparcie dla tej partii**. Cynizm polityczny można przypisać wyborcom wszystkich stron. Jego skala zależy od oferowanych i możliwych korzyści. Jest niejako wyższym stopniem politycznej inicjacji, czymś w rodzaju „współuczestnictwa w rozbiciu polityki”, która jest, jak wiadomo, siedliskiem zła (według wszystkich wyborców).

Wykres: Preferencje postulatów programowych przedstawicieli elektoratu PiS na tle ogółu badanych



Pyt: Odczytam teraz kilka punktów programu przykładowej partii politycznej. Proszę powiedzieć, czy dany punkt w programie bardzo zniechęca, raczej zniechęca, jest Panu/i obojętny, raczej zachęca czy bardzo zachęca do głosowania na tę partię; N=800 (próba podstawowa). Na wykresie zaprezentowano skumulowane odsetki odpowiedzi „bardzo zachęca” i „raczej zachęca” do głosowania.

To dlatego uczestnictwo w polityce rośnie, czego przykładem jest podwójny wzrost frekwencji w ostatnich wyborach.

Gdy proponuje się wywiad na temat polityki, wyborcy zaczynają się zachowywać jak politycy i kalkulować, jak należy „zagrać”, żeby wygrać wybory, otwarcie akceptują zagrania nieczyste. Co powiedzieć, z kim się dogadać, co obiecać, komu dać. Tak jak politycy między sobą, tak i oni nie muszą udawać, że w to, co mówią o drugiej stronie, naprawdę wierzą. Można odnieść wrażenie, że podział w Polsce jest tak głęboki, że wyborcy żadnej z 2 głównych sił nie czują, że mają się przed kim wstydzić. Dla obu stron zniknął punkt odniesienia, którym kiedyś były sobie nawzajem. To dlatego mogą istnieć z obiegi medialne i poczucie, że istnieją 2 światy polityczne.

Wyborcy PiS nie są naiwnymi odbiorcami komunikatów partii ani pomagających jej mediów. Podzielają część krytycznych opinii na temat PiS. Swoją partię uważają za podlizującą się Kościołowi, łamiącą zasady demokracji, skłoną do „oszołomstwa” i „obciachową”. Zależy im jednak bardzo na realizowanych przez PiS obietnicach socjalnych i nie tylko na nich, choć to ma dla nich decydujące znaczenie, czego nie ukrywają.

Jeden z wyborców PiS, poproszony o narysowanie swojej partii, zaczął od krzyżka, kija i marchewki [Toruń, nowy elektorat PiS, młodzi]. Inna pani głosząca na PiS opisała swój rysunek tak: „PiS to wiadomo, po której stronie, taki starszy pan, to wiadomo, Kaczyński, jedno skojarzenie, ale jest w sweterku, tradycjonalista, oczywiście z kotem, w rękach kitra torebkę, bo był na zakupach, i na pewno na zakupach z 500+, z tego świadczania”. Jeszcze bardziej interesująco wypadł jej opis PO: „To mi się skojarzyło z Tuskiem, to miał być generalnie garnitur, ale tak średnio wyszedł. I kojarzy mi się to z Unią Europejską też. Taki wyższy, bardziej może trochę nowoczesny i bardziej otwarty na jakieś zmiany i na tą europejskość”. Gdybyśmy nie wiedzieli, jak głosowała ta pani, pomyślelibyśmy, że preferuje PO nad PiS. Tymczasem jest odwrotnie. Inny wyborca PiS-u: „Moherowy beret, reklamówka i wełniany płaszcz. Takie najczęściej spotykałem gdzieś tam w kolejce w banku, w poczcie, i dyskutują właśnie, i są za PiS-em”. Inna kobieta: „To tutaj, jeżeli chodzi o PiS, to mi się też kojarzy Kaczyński głównie, że chodzi tak naprawdę z torbami. Kota już nie domalowałam, ale też mi się kojarzy, no tylko z tą jedną osobą, no i tak, jak tutaj kolega Leszek narysował, to też właśnie z takimi starymi babciami, moherkami typowo”. Ciekawe poglądy usłyszeć można od jeszcze jednej z głoszących: „Nie będę kłamać, bo ja staram się unikać, szczerze powiedziawszy, polityki, tak więc też mi się kojarzy moherowy beret, Kościół, oczywiście te pielgrzymki do tego ojca Rydzyka, to jest przede wszystkim, no i z tym, że jestem związana niestety, no stety i niestety, z tym Kościołem bardziej, no to mówię, dlatego mi się to kojarzyło przede wszystkim, jak są spotkania tej grupy, bo tak mamy grupy ministrantów, mamy spotkania, to też non stop jest ta polityka, dlatego ja też tak i ten PiS cały czas jest”.

Wyborcy demonstrowali przez większość rozmowy dystans do PiS, a pytani o to, jak głosowali, spoważniali i przyznawali, że na PiS. Powody były dwa: przywiązanie do Kościoła i pomoc finansowa państwa. Jedna z uczestniczek powiedziała: „Te 500 zł, pomimo tego, że jestem przeciwna takim wydatkom socjalnym państwa, wydaje mi się, że jest czasem pomocne” [Toruń, nowy elektorat PiS, młodzi]. Można odnieść wrażenie, jakby **kle rykalno-ludowa oprawa była jedynie rodzajem kodu, który na poważnie traktuje tylko mniejszość wyborców PiS.** Dla reszty to jest raczej koszt niż atut związany z popieraniem

Prawa i Sprawiedliwości. Miny wyborców Prawa i Sprawiedliwości przypominają miny ministrów rządu uczestniczących w uroczystościach Radia Maryja. Nie są szczęśliwi, ale wiedzą, że tak trzeba. Rodzaj rywalizacji, kto jest lepszy w tej liturgicznej biegotści, przypomina zachowanie polityków monopartii z poprzedniego ustroju.

Cynizm w wariacie dotyczącym PO to powszechne przekonanie, że choć politycy tej formacji mają na koncie afery i kłamstwa, są wygodni, bogaci i wyniośli, to jednak nie przynoszą nam wstydu na świecie, dbają o dynamikę rozwoju gospodarczego i wolności demokratyczne. Wyborcy nie udają idealistów. Otwarcie mówią wywiadującemu i innym uczestnikom, że czekają na to, kto da więcej.

– Spróbujcie chwilę się zastanowić i wypiszcie sobie 1–2 rzeczy, które pamiętacie, że wzięliście pod uwagę, głosząc na tę partię, którą wybraliście. Co to spowodowało?

– Ostatnio?

– Tak.

– Nie wiem, bo jesteśmy chyba interesowni i też wierzymy, że będziemy czerpać z tego jakąś korzyść, więc patrzymy...

– Jaką korzyść czerpałeś z głosowania na Platformę Obywatelską?

– To, że np. program coś zrobi, może z tego programu skorzystam [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

– A co by się musiało wydarzyć, żebyście w najbliższych wyborach zagłosowali na Koalicję Europejską czy tam na Platformę w jakimś tam zestawie?

– Musieliby coś obiecać dobrego [śmiech].

– Obiecać coś realnego, co zrobią, i poprzeć to czymś takim, że już jest blisko do sfinalizowania tego, że tak, już wygramy, i to na pewno to już wejdzie, co nam pomoże, założymy, w takim codziennym życiu czy w rozwoju, że tak powiem, społeczeństwa, czy jakiejś tam firmy [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

Do wyborców nie przebija się rywalizacja na rozwiązania systemowe. Od kiedy się pojawiły w takiej skali, tylko obietnice socjalne są atrakcyjne i zauważane. Rozwiązania bardziej abstrakcyjne rozczarowują, mieszają się, ulegają zapomnieniu. Identyfikowane są albo jako zła wola, albo jako słabość. O programie Platformy Obywatelskiej jej potencjalni wyborcy mówią:

Oni się tak błąkają po tych wszystkich dziedzinach, trochę tego, trochę tego i tak naprawdę oni z tego programu tak mało potem wprowadzają, no nie mają tej siły przebiccia, no i tak.

Tak, trochę tego, trochę tego, jak coś jest do wszystkiego, to jest do niczego [Puławy, twarde elektorat PiS].

Warunkiem koniecznym jakiegokolwiek konkurencji między PO i PiS jest trafienie do potencjalnych wyborców z zapewnieniem utrzymania programu socjalnego PiS. Platforma

Obywatelska musi udowodnić, że będzie realizowała programy wyborcze Prawa i Sprawiedliwości. Jej wyborcy nie pozostawiają jej pola manewru. Mówią wprost:

- Ja powiem tak, jakby Koalicja powiedziała, że utrzymuje ten socjal, co jest, to głosuję na, znaczy ta opozycja, to głosuję na opozycję, a jak nie...
- **Jak nie, to...**
- To będę głosował na PiS.
- Jak dostanę te 500 w końcu, to zagłosuję [śmiej]. Do mnie przemawia to, kurczę, no, pieniędzy nigdy za wiele.
- No, za dużo jest wydatków, jakie nasze te opłaty tak naprawdę [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodzi].

Twardy elektorat opozycji jest tego świadom, uważa i kalkuluje, że PO nie może sobie pozwolić na zadeklarowanie wprost, że należy odejść od programu socjalnego PiS, czego by oczekiwał. Dlatego **zdaniem części z badanych Platforma powinna deklarować, że nic, co dane, nie zostanie odebrane, dorzucać kolejne obietnice, a jak dojdzie do władzy, pod jakimś pretekstem obciąć 500+ do 300, a później 100.**

– **Ale słuchajcie, jeżeli dobrze rozumiem, to chcielibyście, żeby tak pod kątem wyborów nie mówili absolutnie nic o zabieraniu, ale jak dojdą do władzy, to żeby wprowadzili zmiany, tak?**

- Tak...
- Nie, ja uważam, że tak nie można robić. Trzeba uświadomić ludzi, że ten budżet nie jest z gumy, żeby rozdawać, to muszą mieć jakieś wpływy [...].
- Ja bym raczej poszedł w stronę ściemy, tak? [śmiej] Zgadza się, że trzeba edukować, pokazywać ludziom... Ale nie od razu... Ja bym wolał powiedzieć, tak, tak, damy tak, to zostawimy i tak dalej... Damy, ale w innej formie, nie? A później, po prostu, w innej formie – nie w chamski sposób – potem zabrać. Ja cały czas mówię, że być może trzeba będzie się wytłumaczyć, że wtedy była taka sytuacja, a teraz na przykład trzeba zredukować z 500 do 300, (a może od razu do 100) nie trzeba się rozdrabniać... [śmiej] [Warszawa, twardy elektorat PO].

KORUPCJA PRYWATNA – NIE, ALE PUBLICZNA – TAK

Jedną z konsekwencji cynizmu politycznego, pokazującą siłę identyfikacji z partią, jest dwojaki stosunek Polaków do korupcji. **O ile Polacy nie akceptują kradzieży „dla siebie”, to „dla partii” – owszem.** Rozumieją, że „tak trzeba”, jeśli ich partia ma utrzymać się przy władzy. Taka korupcja akceptowana jest w imię wyższej konieczności. Polityk nie straci zaufania wyborcy, gdy złamie prawo, jeśli to ma przynieść korzyść partii, którą popiera. Tak wyjaśnić można niespotykaną w poprzednich kadencjach parlamentu „aferoodporność” partii rządzącej.

- **Powiedzieliście, że na planecie PiS nepotyzm, korupcja mogą mieć miejsce. Czy można politykowi takiemu jak Kaczyński wybaczyć korupcję do jakiegoś stopnia? Czy można powiedzieć, że broni się, bo zrobił to i to?**
- Nie do końca. Bo jeżeli by to były materialne korzyści, indywidualne...
- **Dla siebie.**
- Dla siebie. To wtedy nie, jest też stracony.
- **A gdyby nie dla siebie, tylko dla matki?**
- Dla partii, dla ogółu, jeżeli by to było udokumentowane, to tak, byłbym skłonny to wybaczyć.
- **Dla partii, nie dla siebie?**
- Tak [Puławy, twardy elektorat PiS].

Sprzeczność w zachowaniu Jarosława Kaczyńskiego, który z jednej strony akceptuje pozyskiwanie przychodów przez polityków PiS dla swojej partii i jej otoczenia instytucjonalnego (przez umieszczenie licznych polityków PiS zajmujących wysokopłatne stanowiska w spółkach skarbu państwa, potem dokładających się do kampanii), a jednocześnie potrafi zareagować ostro na przykłady korupcji prywatnej u polityków swojej formacji (jak na aferę nagród w rządzie Beaty Szydło), jest więc tylko pozorna. Łatwiej teraz zrozumieć, dlaczego PiS-owi szkód wyborczych nie mogła przynieść głośna afera powiązanej z PiS spółki Srebrna.

Wyborcy zastanawiają się nad wpływem ujawnianych przez media afer w porównaniu do korzyści płynących z programów socjalnych rządu.

- **A myślicie, że ludzie są w stanie wybaczyć PiS-owi, w sensie, że jest jakaś afera, ale też to 500+?**
- No to tak wygląda właśnie, że szybko się zapomina.
- Oni nas kupują [śmiech].
- **I to działa?**
- No działa.
- Działa.
- I zadziała teraz, jeszcze bardziej zadziała w drugim.
- Dokładnie.
- To czasu więcej zadziała, mi się wydaje.
- **A wy bylibyście skłonni wybaczyć partii afery, jeżeli dba o socjal?**
- To znaczy, powiem tak, że my jesteśmy w takim tutaj terenie, gdzie te afery, zanim do nas dotrą, to są tak przerobione, przetegowane, że nie mamy nawet wpływu na to, a jeżeli, że tak powiem, tam, u celu, w Warszawie, to też jest bez życia.
- No.
- I dlatego to jest.
- **To znaczy?**
- Dlatego, że każdy też dąży za swoim, że biegnie tylko i tam afera się pojawi, ale jest gdzieś wtuszowana, gdzieś przerabiana, tak, jak mówię, do nas jak dotrze, to naprawdę, no, nie no, to jest tak.
- W tej Warszawie cuda się dzieją [śmiech].
- Tak, to jest inny świat.

– To po prostu was nie dotyczy, tak?

- Nie mamy po prostu władzy takiej samodzielnie, żeby coś z tym zrobić w poje-
dynkę.
- Wpływu na takie.
- Coś z tym zrobić, tak, w sensie: jesteśmy takimi małymi pionkami gdzieś tam na
planszy, ale po prostu, no.
- No tak, jest grupa jakaś taka zamknięta, składająca się z kilku osób i...
- Dokładnie.
- Tak [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

Partie opozycyjne mają mniej okazji do korupcji publicznej. Można się jednak domyślać, że gdyby miało to służyć obaleniu PiS-u, część opozycyjnych wyborców byłaby im gotowa wybaczyć gromadzenie środków na kampanię przez korupcję. Wyborcy ci nie odrzucają też nadziei na aferę wszystkich afer, która w końcu odsunęłaby PiS od władzy. Wyobrażają sobie to tak:

- A ja uważam, że może jakby wybuchła jakaś wewnętrzna afera w PiS-ie [śmiej],
żeby udowodniono np. to przyjęcie łapówki przez Kaczyńskiego, to, co było opi-
sane głośno, to 50 tys. w kopercie, to może tak naprawdę społeczeństwo by zo-
baczyło, bo to jest wszystko pod stołem i tak robione, jak to się mówi, i to idzie
do telewizji.
- Właśnie [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

Nie wydaje się to możliwe dokładnie z tego samego powodu, z którego prowadzi się takie rozważania: cynicy są po obu stronach, nikt więc nie będzie szczerze oburzony.

ZWIĄZKI PIS Z KOŚCIOŁEM SZKODZĄ KOŚCIOŁOWI, ALE NIE PIS

Nasze badania pokazują, że afery związane z Kościołem szkodzą tylko Kościołowi, a nie Prawu i Sprawiedliwości. To jest kolejna konsekwencja cynizmu politycznego. Badani ze wszystkich elektoratów żywo opowiadają o nadużyciach księży, których doświadczyli oni sami, ich bliscy albo osoby im znane. Jak mówią, *Kler* „to była bomba”, a film braci Sekielskich *Tylko nie mów nikomu* „wgniótł ich w fotel”. Uważają, że winę za pedofilię ponosi cała hierarchia i „episkopat się powinien cały, bez wyjątku, czy to jest Polak, ten nasz prymas, czy się przyczynił, czy nie, nieważne, powinni się wszyscy podać do dymisji, bo oni są wszyscy dobrze umoczeni” [Puławy, twardy elektorat PiS]. Nawet dla zagorzałych katolików i twardego elektoratu PiS jest oczywiste, że Kościół katolicki powinien się dogłębnie zreformować: „Powinno być tak, jak w kościele anglikańskim, żona, dzieci, ksiądz sobie ma i już” [tamże].

Jednak w ogóle nie uważają, że to są kwestie, które obciążają bliskie Kościołowi PiS.

– **Nic nie powiedzieliście o pedofilii w Kościele, oglądaliście film Sekielskich?**

– Tak.

– Tak.

– **No i co o tym myślicie, kto ponosi odpowiedzialność za pedofilię w Kościele?**

– Ciężko powiedzieć, żeby to rząd ponosił...

– **Nie, pytam, kto tak naprawdę zawinił, czy to jest systemowe?**

– No po prostu kościelne.

– No Kościół.

– Kościół zamiata pod dywan wszystko, nie tylko w Polsce, na świecie, i też najwyższe władze, i mówi się, że...

– Tak [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

– **No dobrze, a jeszcze w takim razie: czy coś się powinno zmienić w relacjach państwo–Kościół? Macie jakieś takie pomysły co...?**

– Niby państwo powinno być oddzielne od Kościoła. Ale że u nas jest ta tradycja od wieków i... mi się wydaje, to nigdy nie, ten kokon nie zostanie odcięty dosłownie, tak jak chciało SLD, powiedzmy, czy... [...]

– **Nie macie poczucia, że ta sytuacja obciąża na przykład konto partii rządzącej? Że PiS przez to, że ma takie poglądy albo inne...**

– Nie, bo wcześniej się to zaczęło [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Pedofilia w Kościele to dla Polaków temat wciąż żywy. W sferze publicznej zgasł w wyniku ostrożności powodowanej błędnym przekonaniem, co naprawdę o tym myślą Polacy. Politycy (np. PSL) i publicyści błędnie uznali, że skok poparcia we wsiach i w małych miastach, a później zwycięstwo PiS w wyborach do PE wynika z reakcji na ujawnienie pedofilii w Kościele. Tymczasem **film braci Sekielskich został przyjęty z najwyższą powagą i najczęściej uznany za wiarygodny. Kościół, także w elektoracie PiS, dużo na wiarygodności stracił. Z powodu „wyższej konieczności” zwolniono jednak z odpowiedzialności Prawo i Sprawiedliwość**, które było jedyną partią kluczącą w sprawie afery pedofilskiej i odmawiającą powołania świeckiej komisji do wyjaśnienia pedofilii w Kościele.

Młodszy wyborcy PiS częściej niż do Polski radiomaryjnej należą do Polski laickiej, a czasem nawet antyklerykalnej: „Ci tam biskupi, czy coś, to są stare dziady, stare osoby po prostu i tak naprawdę oni myślą bardzo staroświecko. I im jakieś nowe zasady, nowe systemy, które by mogły być wprowadzone, no, to ciężko im wytłumaczyć. Bo nawet jakby rząd chciał, to ci tam swoje, jakieś tam ustępstwa, czy coś, zamiast radykalnie, jakieś takie zmiany” [Toruń, nowy elektorat PiS, młodszy]. W grupie wywiadowanych młodych takie postawienie sprawy nie wydało się kontrowersyjne i nie spotkało się z polemikami. Młodzi wyborcy PiS czują dystans do starszych zwolenników tego ugrupowania ze względu na ich klerykalizm: „Że to jest też trochę kwestia czasu, tak trochę chamsko, jak trochę ludzi umrze ze starości. Bo wiecie, ja uważam, że starsze osoby popierają Kościół bezdyskusyjnie, i to jest w filmie Sekielskiego pokazane nie raz” [Toruń, nowy elektorat PiS, młodszy].

LEGITYMIZACJA PRZEZ SKANDAL

Istotne znaczenie w przyciągnięciu nowych wyborców ma zjawisko, które można by nazwać legitymizacją przez skandal. Drażnienie elit, poniżanie, odcinanie się przez stałe wywoływanie kontrowersji i oburzenia w mediach stało się dla takich polityków jak Donald Trump czy Nigel Farage albo Matteo Salvini sposobem na zdobycie zaufania wyborców, którzy uważają się za pokrzywdzonych przez elity.

Skandalizowanie „w imię ludu”, wywołujące oburzenie w tradycyjnych mediach, łamanie przestrzeganych dotąd norm i zasad w życiu publicznym (a nawet prawa), jest przez ludzi odbierane jak przedstawiany im dowód na autentyczność, odważne rzucenie wyzwania elitom. Wróg moich wrogów musi być moim przyjacielem. Nie ma wtedy znaczenia, czy kandydat pochodzi z establishmentu (jak Donald Trump), czy nie. Można atakować „banksterów” albo „komunistycznych złogów w sądach”, samemu będąc byłym prokuratorem z czasów stanu wojennego, jak Stanisław Piotrowicz, albo byłym prezesem banku, jak premier Mateusz Morawiecki.

Choćby skandalizujący polityk nie cieszył się zaufaniem lub poparciem na co dzień odzwierciedlanym w rankingach (jak Donald Trump czy Jarosław Kaczyński), to autentyczność i antyelityzm dają mu (lub jego partii) podczas wyborów szanse na pokonanie przeciwników. Tak można tłumaczyć zaskakujący wybór Donalda Trumpa albo Brexit. Wywoływane przez tego rodzaju polityków kontrowersje odbierane są jako wychodzenie poza nieznośny szablon, wyłamywanie się z wystudiowanego PR-owego standardu. Politycy niereprezentatywni, ekscentryczni, osobliwi zyskują na atrakcyjności. Nie zajmują już niskich miejsc w rankingach zaufania publicznego. Dzięki swojej oryginalności Jarosław Kaczyński zasłużył na uznanie nawet w lewicowej grupie wyborców.

– A co by nie mówić o Prezesie, nie popieram, ale on jest naturalny w tej swojej...

– Autentyczności?

– W tej swojej takiej... W odizolowaniu. On z nikim nie rozmawia, nie udziela żadnych wywiadów. On nie jest taki właśnie zrobiony przez tych speców, żeby się sprzedać, za to jedno akurat go cenię [Puławy, Lewica].

– A macie ideał polityka? Dobry przykład?

– Może być ciężko.

– Ja naszego Kaczorka bardzo cenię (ns).

– No bo żony nie ma, to ma kota, czymś musi się zająć.

– Kaczyński wzbudza moje zaufanie.

– Wzbudza?

– Tak. Ale PR-owo nie jest za dobry. Jeśli chodzi o kompetencje jako polityka, powinien polityk mieć. Straszne kontrowersje wzbudza... Ale w zasadzie to jest zaleta, że jest autentyczny, nie cyniczny [Puławy, twardy elektorat PiS].

Legitymizowanie się przez kontrowersyjność nie jest nowym sposobem identyfikacji z ludem. Ponad głowami elit i mediów stosował go na przykład Andrzej Lepper (pojawiający się zresztą w każdym z elektoratów jako przykład ulubionego polityka) i inni ludowi

przywódcy. Nowe jest wprowadzenie go do głównego nurtu i wykorzystanie przez polityków wywodzących się z tzw. elit albo głównego nurtu polityki, jak w przypadku Prawa i Sprawiedliwości.

Ta partia do mnie nie przemawia. Bardziej już ten PiS, pomimo tych przestarzałych niektórych zasad i akcji z Kościołem, ale jednak bardziej PiS [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Rzuca się w oczy dysproporcja między tym, czym żyją media, a tym, co angażuje wyborców. Dotyczy to właściwie każdego z elektoratów, choć w różnym stopniu. W wywiadach z wyborcami afery pojawiają się bardziej jako coś odnotowywanego niż bulwersującego. Wyłączając najbardziej antypisowski wielkomięjski elektorat PO i Lewicy, afery obozu władzy odbijają się wśród wyborców słabym echem. Liczne skandale, którymi media żyły tygodniami, jak np. afera gruntowa Mateusza Morawieckiego, nie przebijają się w ogóle. O szczególnej porażce mediów i opozycji można mówić w przypadku dokonywanych przez rząd zmian w sądownictwie, naruszających zasadę praworządności.

– O co z tymi sądami w ogóle chodzi?

– No o co chodzi, tam się klika zrobiła po prostu, sam się obudziłem [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi].

Najczęściej wymienianą przez respondentów aferą z ostatnich 4 lat była afera podsłuchowa. Rzadko wskazywano którąś z aktualnych. Często padały odpowiedzi typu: afera paliwowa albo VAT-owska. Jak zauważył jeden z wywiadowanych, „paliwowa jest cały czas, zawsze w Polsce jest paliwowa” [Toruń, nowi wyborcy PiS, starsi]. Nieco inaczej reagowali wyborcy PiS, dla których aferą afer była ta dotycząca Amber Gold. Wśród potencjalnych wyborców PO wymieniona została także Puszcza (wycinka Puszczy Białowieskiej):

– Kto miał rację, jeśli chodzi o Puszczę?

- Nie wypowiadam się, bo w Niemczech mogą wycinać, a u nas nie, jak jest...
- A z dzikami była afera jakaś, też było z dzikami coś.
- W Niemczech wybili wszystkich, a u nas nie można.
- Nie można, właśnie.
- Tak, (ns) właśnie może wejść, dlatego dla mnie ci pseudoekolodzy i ci wszyscy to są... [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi].

To, co nazwaliśmy „legitymizacją przez skandal”, immunizuje PiS na koszt afer ujawnianych przez media głównego nurtu. Afery wywoływane przez partię a priori kontrowersyjną i od początku krytykowaną przez media (a także zagranicę) nie poruszają wyborców. Nie ma już też wspólnych punktów odniesienia, które rozstrzygałyby, kto w walce politycznej postępuje właściwie, a kto nie. Wyborcy pozostają więc przy swoich partiach. W takiej sytuacji, żeby uzasadnić przed sobą i innymi swój wybór, Polacy korzystają z podsuwanej przez partię narracji. Dlatego też tak duże znaczenie przykładają politycy do tzw. przekazów dnia i przychylnych sobie mediów. Wcale nie muszą w nie

wierzyć, zdarza się, że są nimi nawet zażenowani, ale traktują je jako przydatne w uzasadnianiu swoich wyborów.

No, PiS jakby obnażyło tak naprawdę, pokazało, ile tak naprawdę, jak to w rzeczywistości wygląda, bo nie wiem, ja na przykład nie miałam świadomości, ile oni tam zarabiają i jak to w rzeczywistości wygląda, to myślę, że dobrze, że ruszyli tę sprawę i to ujrzało światło dzienne [Toruń, nowy elektorat PiS, młodszy].

Najbardziej znaną aferą, którą odruchowo wymieniają zarówno starzy, jak i nowi wyborcy PiS, jest afera Amber Gold, która w sposób niewymagający uzasadnienia obciąża rząd Donalda Tuska i dowodzi jego prywatnej nieuczciwości.

– Jakbyśmy spróbowali ostatnie lata podsumować, może 4, to jakie były najważniejsze kwestie, tematy, które zaistniały w sferze publicznej?

– Amber Gold, przede wszystkim.

– Te afery.

– Ale to było wcześniej.

– Wcześniej, ale to cały czas się ciągnie, ten wyrok był, to trafiłam na ten wyrok, jeszcze nie przeczytali.

– Tak, Amber Gold.

[...]

– Ostatnio jakieś afery?

– Mogą być afery. Były jakieś ostatnio?

– Paliwowa afera.

– Jaka? Paliwowa jest cały czas, zawsze w Polsce jest paliwowa, węglowa.

– Ostatnio coś mi się z wojskiem skojarzyło, że coś się w wojsku działo, ale nie mogę sobie poglądów po nagłówku, ja bym musiała przeczytać. Jakies te samoloty, które były byle jakie, nigdzie ich nie chcieli, a w Polsce kupili tylko. Już nie pamiętam, co tam było takiego, bo staram się afer nie słuchać, bo mnie denerwuje, że się wyszukuje afery, zamiast rządzić i robić dobrze dla ludzi [Toruń, nowi wyborcy PiS, starsi].

Stąd zjawisko wytwarzania się dwóch „obiegów moralnych” i często spotykane w życiu codziennym Polaków wrażenie: „Nie mogę cię poznać, byłem pewien, że myślisz tak samo jak ja”. Jak pokazaliśmy w poprzednich podrozdziałach, dla części wyborców PiS, nierzadko zdezorientowanych postępowaniem partii czy przychylnych jej mediów, decydujące okazują się inne czynniki, np. programy społeczne rządu i program wzmocnienia aparatu państwa.

WYBORCY PiS MAJĄ PLURALIZM MEDIALNY, OPOZYCJA – MONOPOL

To kolejny paradoks wynikający ze zjawiska cynizmu politycznego wyborców. Aż 30% przedstawicieli PiS-owskiego „rdzenia” uważa „Wiadomości” za stroniczne (30%) i/lub wszystkie programy informacyjne w telewizji publicznej i u nadawców prywatnych (16%).

Po drugie – pejzaż programów informacyjnych, które ogląda wyborca PiS, jest szerszy niż wyborców PO.

Po trzecie wreszcie, jeśli celem programów informacyjnych TVP jest dyskredytacja przeciwników politycznych PiS, to ta taktyka nie jest w pełni skuteczna, a wizja przejęcia władzy przez PO nie staje się straszakiem tak często, jak wizja kolejnego wyborczego zwycięstwa PiS w obozie opozycji. Można raczej odnieść wrażenie, że dla dużej części elektoratu PiS relacja z mediami publicznymi ma charakter „tak jakby” i żadna ze stron w tej relacji nie traktuje podawanych treści na poważnie.

Jak pokazują badania jakościowe, a potwierdzają także dane ilościowe z przeprowadzonego przez nas sondażu, preferencje polityczne są wyraźnie skorelowane z poziomem zróżnicowania źródeł informacji o polityce. Co więcej, kierunek tych zależności jest zupełnie inny, niż podpowiadałby stereotypowy wizerunek elektoratu. Najmniej zróżnicowane są źródła informacji twardego elektoratu PO, który krytykuje i odrzuca TVP, uważając TVN za jedyną stację w pełni obiektywną i godną zaufania.

– Internet, radio, coś jeszcze?

– Znaczy, ja też więcej kiedyś słuchałam, a w tej chwili... Na przykład „TVN 24” to leciał u mnie non stop, natomiast nie mogę słuchać właśnie, jak oni się kłóć.

– OK, ale jak oglądasz telewizję, to „TVN 24”, tak?

– To znaczy „Fakty” oglądam obowiązkowo jakby... [śmiech] A tak, no to...

– A inne programy, stacje? Polsat, nie wiem?

– Nie, nie...

– „Wydarzenia” – tak.

– **Tak?** [Warszawa, twardy elektorat PO]

Labilny elektorat opozycji i nowy elektorat PiS wyraża przekonanie, że zarówno TVP, jak i TVN kłamią, więc trzeba oglądać obie stacje, żeby mieć własne zdanie. Albo wybrać Polsat. Tę ostatnią stację – pokazując możliwą zbieżność symetryzmu politycznego z symetryzmem informacyjnym – wyraźnie preferowali uczestniczący w naszych badaniach młodszy zwolennicy Lewicy.

– Ja oglądam jakieś, wszystko po kolei, jak leci, jak mam czas. Nie wiem, szczerze? Wydaje mi się, że Polsat, jako telewizja, jest najbardziej taka neutralna.

– Też mi się tak zdaje.

– Ona nie idzie w kierunku, bo TVN to jest jedno, TVP to jest drugie.

– Tak, każda partia ma swoich klakierów, jedni w jednej telewizji, drudzy w drugiej, i tylko przytakują, co by nie zrobili jedni albo drudzy, to przytakują tak, ale ci byli gorsi, albo tak. I drudzy tak samo do drugiej partii, nie?

– A Polsat przedstawia wszystko tak bardzo, czy to są jakieś tam, wypadki kolejne rządowe [śmiech], czy tam coś, oni zawsze, zawsze mówią to, co jest, jak to wygląda, a TVP swoje, tak? Że to nie, to to seicento [śmiech], a TVN, że to jednak oni, bo coś tam, coś tam. Nie, tak to rzeczywiście to widać, rzeczywiście to bardzo widać [Skierniewice, Lewica, młodzi].

Twardy elektorat PiS nie jest tak omamiony propagandą TVP, jak sobie wyobrażają zwolennicy opozycji. „Nachalna propaganda” żenuje część wyborców PiS, zwłaszcza tę o wyższym kapitale kulturowym. Nasi rozmówcy nie wierzą, że telewizja publiczna może napędzać partii wyborców. Większość naszych rozmówcy z grupy zagorzałych zwolenników partii rządzącej (potwierdzają to także wyniki sondażu) **ma z telewizją publiczną wyraźny problem**, a w związku z tym stara się sięgać po dużo bardziej zróżnicowane źródła informacji, niż ma to miejsce w przypadku zwolenników opozycji.

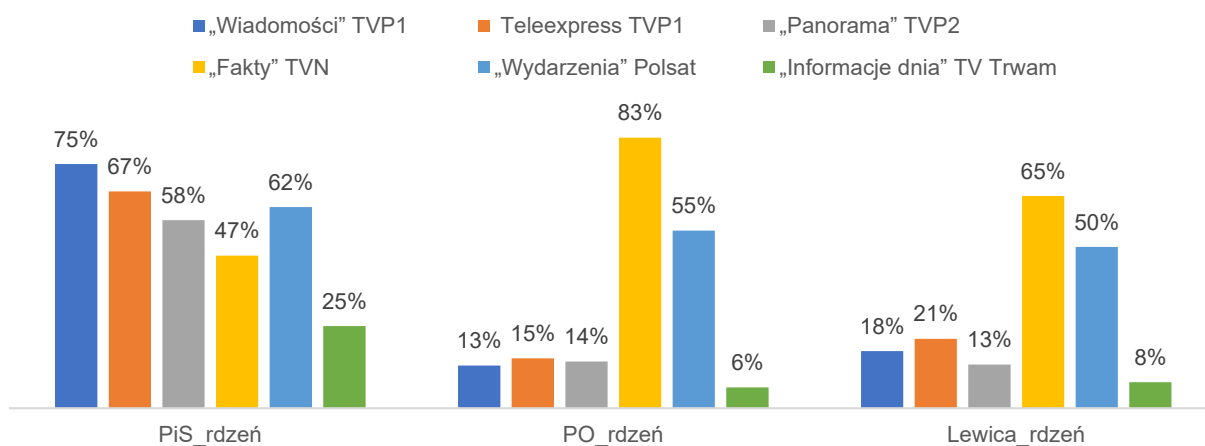
- O, co mnie... co mnie może mierzyć co do PiS-u, to mogę mieć jeden minus, jeden, taki mały minus: telewizja publiczna. Boże, jak oni... już, za przeproszeniem, wchodzą PiS-owi w dupę, to, za przeproszeniem... inaczej to nie powiem, ale... To już mnie zaczynają denerwować, naprawdę.
- To już jest przesadzanie. Telewizja informacyjna rządu niech będzie tubą informacyjną, ale nie do tego stopnia, co się robi...
- Za dużo propagandy: ta telewizja i ta pani, co tam prowadzi...
- **Ale co, wolelibyście, żeby to inaczej funkcjonowało?**
- Pewnie, że tak, żeby nie do tego stopnia kadzone było.
- Żeby było więcej na przykład obiektywności.
- Też niech będą wypowiedzi innych.
- I samokrytycyzmu trochę też, bo to nie jest tak idealnie, że sam miód płynie!
- Tak jest, jak jest coś zawalone, to trzeba prawdę w oczy powiedzieć, a nie sam miód. Tam tak ten miód się leje, kurde, strugami, że kurczę... jakby sobie chcieli poprawić humor, jak jest wspaniale [śmiech całej grupy].
- Aż trzeba czasem przełączyć na TVN czy na Polsat...
- No, ja nie oglądam TVP cały czas – trochę tego, trochę tego.
- Ja prawie zaczynam przełączać...
- No tak. Ja jeszcze lata 80. pamiętam, tak że... to wróciło, to wróciło, no, ludzie!
- Jak oglądam czasami archiwalne, to nie dało się tego oglądać [śmiech].
- Ale kiedyś był tylko drugi, a teraz każdy program się ciągnie, ciągnie... I to jest każdy program to jest miód, lanie miodu, no, troszkę dziegciu też trzeba.
- Tak, tak, zgadzam się z tobą [Puławy, tradycyjny elektorat PiS].

Wewnętrzna spójność obrazu świata przedstawicieli obozu „obywatelskiego” wzmacnia odbiór TVN. „Fakty TVN” są w tej grupie zdecydowanie najczęściej oglądanym programem informacyjnym. **Elektorat PiS deklaruje regularny kontakt z szerszym spektrum programów informacyjnych.** Wyborcy PO/N bez wahania wskazujący na stronniczość „Wiadomości” TVP albo „Informacji dnia” TV Trwam tylko z rzadka (11%) zgadzają się z tym, że stronnicze są „Fakty” TVN (dodatkowo 7% twierdzi, że stronnicze są wszystkie stacje).

Tym niemniej, niektóre dostępne w przestrzeni publicznej badania⁴ pokazują większą symetrię w ocenie wiarygodności programów informacyjnych przez zwolenników partii rządzącej niż opozycyjnych.

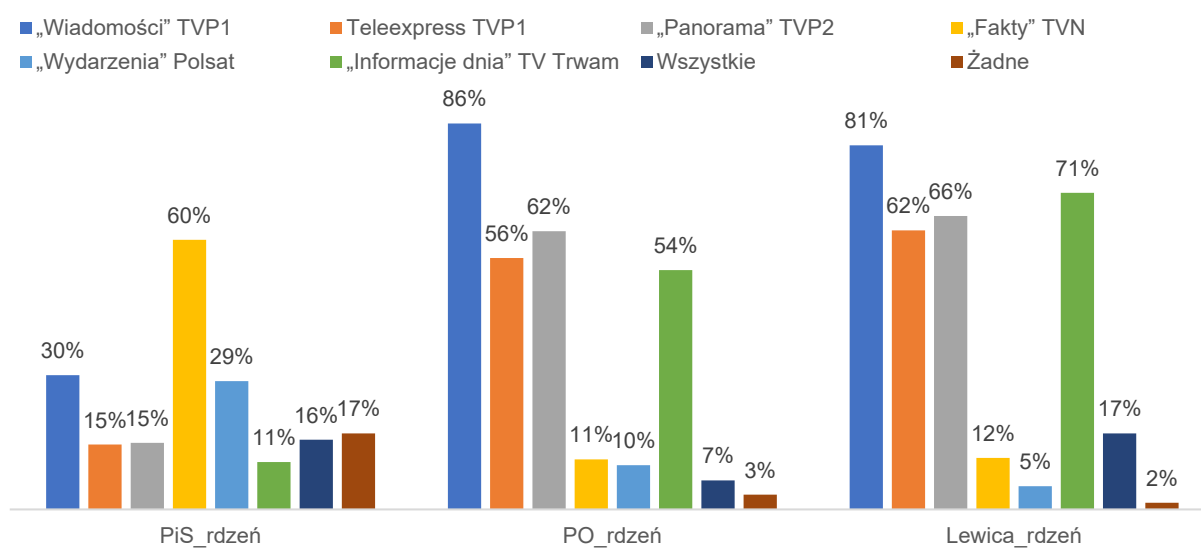
4 Zob. np. komunikat nr 70/2019 z badania CBOS pt. *Wiarygodność mediów* z maja 2019 r. (https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_070_19.PDF).

Wykres: Programy informacyjne stacji telewizyjnych oglądane codziennie lub kilka razy w tygodniu



Pytanie: Które programy informacyjne ogląda Pan/-i i z jaką częstotliwością?; N=800 (próba podstawowa). Na wykresie zaprezentowano skumulowane odsetki odpowiedzi „codziennie” i „kilka razy w tygodniu”.

Wykres: Programy telewizyjne uważane za stronnicze



Pytanie: Czy Pana/-i zdaniem są takie programy informacyjne, które są stronnicze i przekazują nieprawdziwy obraz rzeczywistości, czy nie ma takich? N=800 (próba podstawowa).

„NIE MA CO W OPTYMIZM POPADAĆ” (TWARDY ELEKTORAT PO)

Przyjrzymy się teraz opozycji. Żeby zorientować się, jakie możliwości zdobywania głosów ma Koalicja Obywatelska, w badaniach jakościowych podzieliliśmy jej elektorat na tę część, która w kolejnych wyborach konsekwentnie ją popiera (**twardy elektorat**), i tę, która zagłosowała na nią przynajmniej raz w kilku ostatnich wyborach. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że **elektorat potencjalny KO** z badań fokusowych odpowiada elektoratowi rezerwurowemu z badań sondażowych. Są to potencjalni wyborcy, których partia może próbować przywiązać do siebie i zmobilizować.

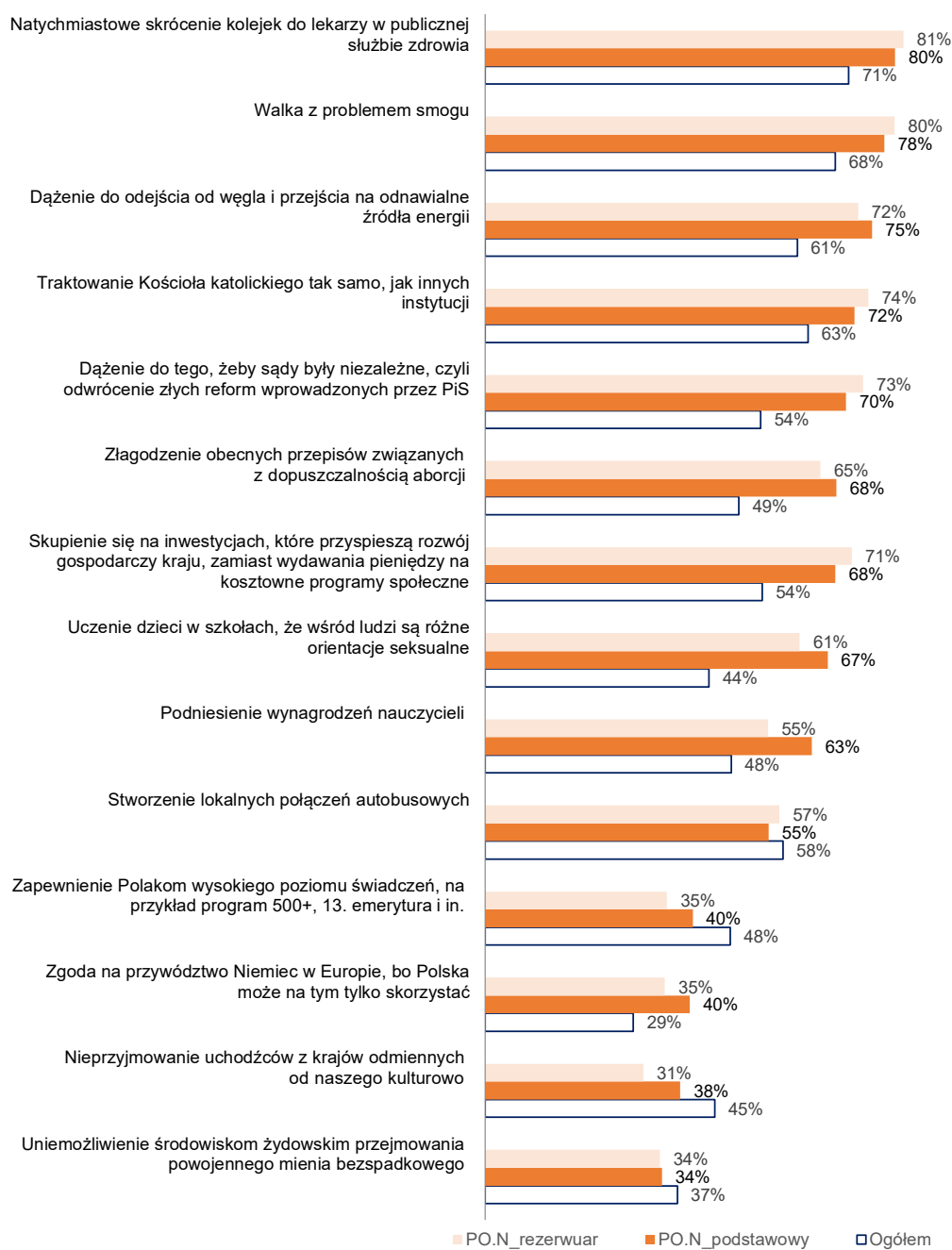
O całym elektoracie PO można powiedzieć, że cechuje go relatywnie wysokie wykształcenie. Wśród ankietowanych z wyższym wykształceniem odsetek osób chcących oddać głos na PO i N sięga 37%. Jeśli dodatkowo są to wyborcy powyżej 44 roku życia – nawet 48%. Wyborca Koalicji to częściej mieszkaniec większego miasta (odsetek elektoratu podstawowego KO rośnie w każdej kolejnej kategorii wielkości miejscowości zamieszkania, w miastach powyżej 200 tys. osiągając 44%). Cechy społeczno-demograficzne elektoratu rezerwurowego są podobne do głównego, z jedną różnicą: **w grupie tej jest proporcjonalnie więcej kobiet niż w grupie elektoratu podstawowego.**

Wyzwaniem dla PO lub koalicji z udziałem największej partii opozycyjnej jest **słabsza w porównaniu z obozem PiS siła politycznej identyfikacji wyborców.** Wyborca PO częściej jest w rozterce z powodu poczucia braku politycznej reprezentacji (prawie 40% zdecydowanie zgadza się lub raczej zgadza się z opinią, że nie ma na kogo głosować, dla porównania w elektoracie PiS jest to tylko 24%). Jedynie 46% deklaruje pełne zaufanie do Platformy Obywatelskiej (w orbicie PiS jest to 65%). Co więcej, jedynie 35% wyborców twierdzi, że nie ma partii politycznej drugiego wyboru (innymi słowy, że chce głosować tylko i wyłącznie na jedną z partii PO lub N), podczas kiedy w przypadku obozu PiS ten odsetek to aż 71%.

O ile wyborcy PO zdecydowanie różnią się od elektoratu PiS, jeśli chodzi o kwestie światopoglądowe (w tym stosunek do Kościoła katolickiego, mniejszości seksualnych, edukacji seksualnej, prawa do przerywania ciąży), to jedynie część z nich (ok. 1/3) otwarcie odrzuca rozwiązania społeczne, takie jak 500+ czy 13. emerytura, zaproponowane przez rząd PiS. Zdaniem 70% zwolenników PO pieniądze wydawane dziś na 500+ czy 13. emeryturę lepiej byłoby przeznaczyć na prorozwojowe inwestycje gospodarcze. Z drugiej strony dla ok. 40% ważny z punktu widzenia decyzji wyborczej jest postulat kontynuacji programu 500+. Ten brak konsekwencji można interpretować tak: jako wyborcy i obywatele boimy się o stan gospodarki i co do zasady jesteśmy za daniem priorytetu gospodarczym inwestycjom prorozwojowym, skoro jednak programy socjalne już funkcjonują, sami też jesteśmy ich beneficjentami, a polityczne koszty ich odwołania prawdopodobnie byłyby wysokie, otwarcie nie popieramy likwidacji 500+ czy 13. emerytury.

Badania pokazują, że wśród całego elektoratu PO spotkać się można z **wyrazami uznania dla PiS** w związku z sukcesami gospodarczymi i determinacją we wdrażaniu w życie obietnic wyborczych, a także ogólną sprawnością działania. Może to przeradzać się w **poczucie oddania inicjatywy** partii rządzącej i być czynnikiem powstrzymującym od udziału w wyborach. Tym bardziej, że **prawie nikt, nawet w elektoracie PO, nie wierzy w możliwość pokonania Prawa i Sprawiedliwości.**

Wykres: Preferencje postulatów programowych przedstawicieli obozu „obywatelskiego” na tle ogółu badanych



Pytanie: Odczytam teraz kilka punktów programu przykładowej partii politycznej. Proszę powiedzieć, czy dany punkt w programie bardzo zniechęca, raczej zniechęca, jest Panu/-i obojętny, raczej zachęca, czy też bardzo zachęca do głosowania na tę partię; N=800 (próba podstawowa). Na wykresie zaprezentowano skumulowane odsetki odpowiedzi „bardzo zachęca” i „raczej zachęca” do głosowania.

Wciąż zdecydowanie najsilniejsza i jako jedyna scalająca cały elektorat PO jest postawa „anty-PiS”, słabo zaznacza się postawa „pro-PO” („no jakoś mi nic nie wpada pozytywnego”, „żeby przyciągnąć nowych wyborców, to nie było nic”, „nie było żadnego takiego konkretnego planu, który mógłby być zasłyszany...”). Dla części twardych wyborców PO nie powinna odsuwać się za bardzo od centrum („Dla mnie PO cały czas się kojarzy z partią jednak bliżej środka niż lewicy...”). Nie przeszkadza to pozytywnemu odbieraniu polityków lewicy. Priorytetem pozostaje jednak odsunięcie PiS od władzy („Ja widzę ze wszystkimi, byle tylko odsunąć po prostu PiS od władzy”; „No więc właśnie, ja też”; „Ze wszystkimi, czyli i PSL, i SLD, i Wiosną...”).

Nawet w twardym elektoracie PO **brakuje wyborców jednoznacznie przekonanych do Platformy**, znających jej propozycje, przywiązanych do lidera, przypominających jej osiągnięcia. Właściwie żaden wyborca nie był w stanie wymienić sam z siebie zasług Platformy Obywatelskiej, a gdy padł przykład „orlików”, zostało to potraktowane raczej ironicznie.

Warszawscy rozmówcy z grupy **twardego elektoratu PO** to niemal stereotypowi TVN-owi nowocześni Polacy i Europejczycy, lepiej wykształceni, liberalni światopoglądowo i ekonomicznie, silnie antypisowscy. Inaczej niż zwolennicy partii rządzącej określający się mianem PiS-owców, nie powiedzieliby o sobie, że są platformersami lub sympatykami PO. Deklarują chęć głosowania na PO, ale blisko im też do Wiosny czy SLD. **Zdarza się, że poproszeni o narysowanie wybranych partii jako osób, rysują PO i Razem lub Wiosnę jako braci bliźniaków lub postacie bardzo do siebie podobne.** W tym elektoracie (podobnie jak w lewicowym) sprzeczny wizerunek ma SLD, raz jako partia tolerancyjna i nowoczesna, a raz jako reprezentacja „starej gwardii z PRL”. Różnica polega na tym, że w elektoracie Lewicy obecność SLD akceptowana jest jako pragmatyczna konieczność. Elektorat PO jest mniej chętny do współpracy z partią Włodzimierza Czarzastego.

Twardy elektorat PO, tak jak wszystkie pozostałe grupy, dostrzega w swoim bliskim otoczeniu wiele przejawów szybkiego rozwoju i systematycznej poprawy (rozwój infrastruktury, inwestycje, rozwój miast etc.). Ci wyborcy przekonani są, że podobnie wygląda sytuacja w całej Polsce.

Żeby lepiej zrozumieć, na czym polega różnica między wyborcą PO i PiS, zestawmy te dwie symetrycznie (klasowo) przeciwne odpowiedzi.

Wyborca PO: „Żeby skończyły się wszystkie remonty wreszcie, żeby były już autostrady, żeby można było żyć jak w nowoczesnym państwie. [...] No, po prostu, żeby komfort życia był już ustabilizowany” [Warszawa, twardy elektorat PO].

Wyborca PiS: „Że nie robi się autostrady, która jest rok niepłatna, a potem płatna, i to kupę pieniędzy, tylko że robi się coś dla ludzi, konkretnie, dla mnie. Nie że mam ładną drogę. Ja mogę nie mieć samochodu, mi autostrada w ogóle nie jest potrzebna. Ale jest dla mnie obietnica, że będę miała emeryturę, że będę miała socjalne, że dzieci będą mogły wychowywać swoje dzieci, bo mogą siedzieć w domu przez 5 lat” [Puławy, twardy elektorat PiS].

Tożsamość twardego elektoratu PO wspiera się na satysfakcji z posiadania wyższego statusu społecznego, wielkowiejskości i europejskości. Bycie „przeciwko PiS” ma być tego oczywistym wyrazem („Wcześniej nie było takiego naprawdę języka i tutaj mam wrażenie, że to też zależy jak gdyby od, nie wiem, wykształcenia, poziomu [...], od kultury człowieka”). Platforma Obywatelska jest niekoniecznie lubianą, ale z pewnością najsilniejszą siłą polityczną wyrażającą tę cywilizacyjną tożsamość.

To jedyna grupa, która zwróciła uwagę na kwestię społeczeństwa obywatelskiego (aktywność NGO-sów, budżet obywatelski etc.). Politykę partii Jarosława Kaczyńskiego identyfikuje jako autorytarną, a jego samego oskarża o dyktatorskie zapędy. To wyborcy wyraźnie zaniepokojeni sytuacją w Polsce, czego wyrazem było większe niż w innych grupach zaangażowanie w dyskusję.

Zwolennicy PO wobec wyborców PiS mają stosunek pogardliwy. Niemniej jednak skuteczność PiS zrobiła na nich wrażenie do tego stopnia, że uważają, iż PO powinna kopiować to, co u przeciwnika zadziało. Akceptują licytację na obietnice socjalne, co nie przeszkadza im krytykować „rozdawnictwa PiS”. Uważają, że programy socjalne PiS należy przyciąć tak, aby „skończyć z wykorzystującą je patologią”, a najlepiej w ogóle z nich zrezygnować.

Wierni wyborcy PO są relatywnie otwarci światopoglądowo (była to **jedyna grupa ze wszystkich, włączając w to lewicowe, w której nie pojawiły się treści homofobiczne i rasistowskie**). Twardych wyborców PO politycy i wyborcy PiS śmieją i przerażają jednocześnie. Zamiast elementarnego poczucia wspólnoty występuje relacja: cywilizowani versus barbarzyńcy.

Powiązanie tożsamości politycznych z cywilizacyjnymi i klasowymi nie jest korzystne dla sił demokratycznej opozycji. Retoryka ostatnich rządów przekonująca o sukcesach gospodarczych i politycznych Polski w UE doprowadziła do sytuacji, w której grupą odniesienia dla Polaków przestały być inne państwa postkomunistyczne, a stały się zamożne kraje Europy Zachodniej. Gdy porównujemy się z Niemcami lub Skandynawami, maleje grupa obywateli myślących o sobie jako o ludziach sukcesu czy zamożnej klasie średniej.

I podług tego, co było wcześniej, to zauważamy, że jest... że to jest do przodu. Ale jak patrzymy na to, ile na Zachodzie kosztują dane rzeczy i to jest cena porównywalna w Polsce, a porównamy pensje tych osób do naszych, to tutaj troszeczkę ta dysproporcja jest zbyt duża, uważam [Skierniewice, elektorat PSL].

Platformie Obywatelskiej trudniej zbudować więź emocjonalną ze swoimi wyborcami i zmotywować ich, bo jest to elektorat relatywnie zadowolony z życia, który nie czuje się poszkodowany w jakiejś konkretnej sprawie. Pierwsze wskazywane przez wyborców PO problemy do rozwiązania wyglądają tak:

- **Trochę się zastanówcie i jakby tak każdy od serca powiedział: Polska marzeń za 20 lat. Co by musiało się zmienić, żeby Polska była Polską państwa marzeń?**
- Żeby ludzie byli uśmiechnięci.
- No właśnie.
- Żeby byli uprzejmi dla siebie, żeby byli łagodni, żeby byli... żeby się nie tak śpieszyli, jak się śpieszą, nie wpadali na siebie.

- A to się śpieszą po Warszawie.
- Żebyśmy nie narzekali.
- **No dobra, uśmiechnięci ludzie, co jeszcze?**
- Żebyśmy widzieli plusy, żeby nie było mobbingu w pracach, żeby dzieci nie cierpiały na różne depresje.
- No i, chyba, żebyśmy nie byli tak podzieleni.
- Żeby nie było polaryzacji w poglądach politycznych.
- Tak, jesteśmy bardzo, bardzo podzieleni [Warszawa, twardy elektorat PO].

W dalszej części rozmowy pojawiają się narzekania na służbę zdrowia, remonty dróg, szkolnictwo, ale są to tematy podejmowane przez wszystkie grupy wyborców (służba zdrowia to temat absolutnie dominujący i ponadpartyjny). Nie są identyfikowane jako wina konkretnej partii, ani też żadna konkretna partia nie wzbudza nadziei, że je rozwiąże. To dlatego temat służby zdrowia, najbardziej emocjonujący wszystkich wyborców i regularnie zajmujący pierwsze miejsce we wszystkich sondażach dotyczących problemów Polaków, nie okazuje się nośny wyborczo, ponieważ żadnej partii nie udaje się przekonać wyborców, że ma sposób na jego rozwiązanie.

LIBERALIZM SELEKTYWNY (POTENCJALNY ELEKTORAT PO)

Różnice i sprzeczności w obrębie elektoratu PO stają się jeszcze silniej zauważalne, kiedy twardy wielkomięjski elektorat Platformy porównamy z elektoratem potencjalnym z małych miast. To konsekwencja między innymi pojawiających się w debacie publicznej i kulturze masowej (np. serialach) uproszczeń tłumaczących spór między PO i PiS jako konflikt między Polską wielkomięjską i prowincjonalną. Im bardziej rośnie niechęć między obiema grupami, tym bardziej rozbity jest potencjalny elektorat PO. Antagonizowanie jednych i drugich jest sposobem na dzielenie dotychczasowych wyborców PO i uniemożliwianie im formułowania spójnego komunikatu. Konsekwencją jest chwiejność programowa samej partii, która raz stara się udowodnić swoją progresywność, a raz próbuje wzmocnić „prawe skrzydło”.

Potencjalni wyborcy PO pod względem kulturowym i społeczno-demograficznym bardziej przypominają nowych wyborców PiS niż wielkomięjski elektorat Platformy Obywatelskiej. Choć część z nich wyraża zdecydowanie antypisowskie nastawienie, są znacznie mniej liberalni światopoglądowo (więcej tu ludowego antyklerykalizmu niż zrozumienia dla postulatów środowisk LGBT etc.). Są mało obywatelscy, zdecydowanie mniej proekologiczni, za to bardziej wrażliwi na programy socjalne i jakość usług publicznych. Zaprzatające media sprawy zmian w sądownictwie uważają za odległe. Jeśli mają coś do powiedzenia, to jest to raczej opinia bliska narracji Prawa i Sprawiedliwości.

- **Przyjrzyjmy się temu, zmiany w sądownictwie, czyli co – zmiany w Trybunale Konstytucyjnym? Co o tym myślicie?**
- My nawet tego nie odczuwamy w żaden sposób dla nas.
- My, jako zwykli śmiertelnicy, nie, ale...

– **To nie dotyczy zwykłego śmiertelnika?**

– Jest jakaś ingerencja.

– **To czemu tyle szumu o to było?**

– Nie wiem, najwięcej jest właśnie szumu o nic.

– Chodziło może, żeby poodwoływać jakichś tam ze stanowisk jakichś tam naszych ludzi, jak to się mówi.

– Tak.

– To znaczy, wiadomo, że jak każda partia zaczyna rządzić, to każdy chce swój swojego, bo osoba zaufana, bo to, bo trzeba stołki, bo ktoś komuś coś obiecał, no i jak zaczyna się partia dominująca, w tej sytuacji był akurat PiS, a niestety na tych sędowniczych jest i wynagrodzenie większe, i prestiż, i wszystko, więc coś, z czymś się to urwało tym sposobem też po prostu, jest takie dążenie do, że tak powiem, do zmiany.

– **Chodziło o przejęcie tych stanowisk?**

– Dokładnie, ja to przynajmniej jako człowiek taki z boku obserwujący, stojący, w ten sposób to odbieram po prostu.

– **Dla was nie była to ważna zmiana.**

– Nie.

– Dla mnie to jest po prostu wymiana stanowiska na swoich [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodzi].

– **O co z tymi sądami w ogóle chodzi?**

– No o co chodzi... Tam się klika zrobiła po prostu, sam się obudziłem...

– **Ale że PiS zrobił klikę czy Platforma zrobiła klikę?**

– To już było, jest i będzie.

– Nie, no ale tak nie było. To jest inaczej, że PiS sobie chciał całkowicie podporządkować sądy, to jest afera.

– O to mi właśnie chodzi, że same są, kurczę, paragrafy i później na kolanie, w ciągu godziny.

– **No dobra, a... to były protesty, tak?**

– To były protesty, tak.

– Mało było protestów, to się oparło o Unię Europejską [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi].

Część wyborców PO z tych grup jest **mocno rozchwiana ideologicznie**: poza PO popierała w przeszłości zarówno SLD lub PSL, jak i Kukiza, Samoobronę, a nawet narodowców. Głosowanie na partie antyestablishmentowe nie jest w ich przypadku wyrazem antyelitizmu, ale raczej niespełnionych nadziei na „inną politykę”. Ich miłość najczęściej trwa 3 lata i wygasa przed końcem kadencji. Żeby na nowo zaufać PO czy SLD, potrzebują jakiegoś konkretnego powodu, albo chociaż pretekstu: flagowego pomysłu, nowego lidera, efektownej kampanii etc.

O ile twardy elektorat PO zarzuca swojej partii brak wyrazistości, interesującego programu i atrakcyjnych liderów (jedynym identyfikowanym pozytywnie albo bardzo pozytywnie jest Donald Tusk), to w potencjalnym elektoracie Platforma identyfikowana jest

z aferami i konfliktowością („Trochę zasłynęli z tych afer, które wpływały w ciągu trwania ich rządów, proeuropejscy, liberalni”, „Wiek emerytalnego zwiększenie i sprzeczki, kłótnie, afery” [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy]).

Najogólniej rzecz biorąc, liberalizm pojawiający się w poglądach wyborców podzielić można na ekonomiczny, polityczny i kulturowy, występujący w różnych kombinacjach często bez związku ze sobą. **Liberalizm ekonomiczny** jest zjawiskiem przegrywającym w każdym elektoracie (PiS, PO, Lewica, PSL) z wizją państwa opiekuńczego, prowadzącego aktywną politykę społeczną opartą na dystrybucji dochodów. Ma to jednak swoje granice. Polacy nie akceptują „życia z socjalu”. Oczekują od polityków, że postawią odbiorcom 500+ warunek posiadania stałej pracy przez przynajmniej jednego z rodziców („Jedna osoba, no, żeby pracowała, no, bo tak wspierać, to mówię” [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy]; „Tu chodzi o to, żeby jedna osoba w takiej rodzinie pracowała, żeby nie było, że oni tylko 500+ i zapomogi z MOPS-u” [Puławy, potencjalny elektorat PO, starszy]). To oczekiwanie jest tak silne i powszechne, że partia, która je podejmie i zrealizuje, z pewnością zyska uznanie wyborców.

Wyrazem **liberalizmu ekonomicznego** jest irytacja niektórych wyborców na słowa, że państwo dało im 500+. Obrazowo opisała to jedna z uczestniczek naszych badań:

– To teraz jeszcze tylko: co w tej Polsce, takiej, jaka jest teraz, najbardziej państwa irytuje?

– To, że... Ja może powiem pierwsza [śmiech]. To, że oni mi dali moje pieniądze, 880 złotych, to niech sobie to wsadzą dokładnie...

– Ja przyjmę...

– Nie, to nie o to chodzi. Ale oni mi dali moje pieniądze.

– Tak, ja żartowałam, wiem.

– Ileś lat przepracowałam, oni mi za tyle lat dali 880 złotych. Rząd... co mi może rząd dać, skąd weźmie? To są moje pieniądze. To są... zawsze były moje i będą [Puławy, potencjalny elektorat PO, starszy].

Liberalny kulturowo, ale z wyraźnymi ograniczeniami, jest tylko twardy elektorat PO. Inni wyborcy PO mają problem z tolerancją mniejszości etnicznych i seksualnych. Niekontrowersyjne są wątki **równouprawnienia kobiet** (obrona „kompromisu” aborcyjnego i twarde stanowisko w egzekwowaniu obowiązujących przepisów, np.: dostępu do edukacji seksualnej, antykoncepcji, badań prenatalnych, a nawet przerywania ciąży w sytuacjach dopuszczanych przez prawo). Dość powszechna jest za to **niechęć wobec mniejszości etnicznych**. W elektoracie PO przede wszystkim z powodów ekonomicznych. Nieco analogicznie do zjawiska antyklerykalizmu ekonomicznego, można to zjawisko nazwać **nietolerancją ekonomiczną**.

– Mnie wkurza tutaj np. lokalnie mniejszości narodowe, konkretnie o Cyganów mi chodzi, wielki problem.

– Z Cyganami.

– To jest odczuwalne bardzo. Coś się próbuje teraz robić z tym, ale myślę, że będzie ciężko cokolwiek.

– Co trzeba zrobić?

- Zagonić ich do pracy.
- Tak.
- A nie dawać mieszkania, bo są mniejszością...
- (ns) długi w wysokości kilku milionów bodajże.
- Za duże mają przywileje w mieście [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

- W ogóle teraz obowiązek jest, kiedyś był rosyjski, niemiecki, jakiś tam, a teraz masz angielski wszędzie, wchodzimy do Unii, wchodzimy tutaj z innymi krajami, dlatego taka podstawa się wiąże, czyli ci młodzi, tak jakby nastawione na te młode osoby, to są już osoby wykształcone i takie osoby się dogadają, a ci starsi, no, niestety, no...
- Tak, za chwilę będzie arabski [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

- Kwestia też imigranckich, powinni trochę się wycofać z tych swoich, no, nie wiem, co tam było, bo chcieli ściągać tych imigrantów, a jednak pomóc im tam na miejscu, to powinno na takiej zasadzie to wyglądać, a nie ściąganie tutaj, nawet 1000, jak się zacznie... [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

Potencjalny elektorat Platformy Obywatelskiej raczej nie jest otwarty na równouprawienie orientacji seksualnych. O ile same osoby homoseksualne są akceptowane, to barierą przed uznaniem ich praw jest lęk przed adopcją dzieci („Co to jest w zasadzie LGBT? – to znaczy, to są, że chcą adoptować te dzieci...”). Część wyborców z tego powodu odrzuca współpracę z Wiosną, najsilniej identyfikowaną z walką o prawa LGBT („Za bardzo tolerancyjni. My jesteśmy tolerancyjni, a oni za bardzo”; „Wiosna w zasadzie ma nietypowe takie... założenia, na przykład ja nie popieram, – w Polsce to jest kosmos dla mnie” [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi]). Lepiej odbierana jest współpraca z PSL („A z PSL? – bardzo dobrze”; „PSL to tak, to jeszcze” [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi]). **Jeśli zaliczyć świadomość zagrożeń związanych z niszczeniem środowiska do liberalizmu kulturowego, to potencjalni wyborcy PO wyrażają w tej sprawie raczej obojętność.** Na temat wycinki Puszczy Białowieskiej pytający uzyskał następującą odpowiedź:

– A Puszcza Białowieska to była ważna sprawa?

- Chyba nie do końca.
- To była nagłośniona, że tak powiem, bo to odbiło się też w mediach zagranicznych, chyba przez to nam karę jakąś nałożyli, jeżeli się nie mylę, nie wiem, w końcu chyba przestali wycinać już te drzewa.
- **A to dobrze czy nie?**
- Podobno musieli, bo ten kornik.
- To znaczy tak ciężko mi powiedzieć, bo tak, jak my nie mamy, nie jesteśmy bezpośrednio tam w tych terenach, w tym wszystkim, więc nie znamy się, nie widzimy, ale z mediów to właśnie, że to spowodowało, że trzeba było wyciąć, żeby się nie rozprzestrzeniło [...] [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodszy].

Platformie Obywatelskiej najbardziej pamiętane jest podniesienie wieku emerytalnego, przez wszystkich wyborców PO, którzy pojawili się w naszych badaniach, identyfikowane jako zamach na ich wolność („Gdzie mnie jeszcze daleko do emerytury, ale, kurczę, oszukała właśnie tym”; „Dużo osób tak myśli, że [znowu] podniesie wiek emerytalny [...] i ja będę do siedemdziesiątki zapierdzielał” [Puławy, potencjalny elektorat PO, starsi]). **Potencjalni wyborcy PO nie dają wiary PO, że podtrzyma socjalne programy Prawa i Sprawiedliwości.**

Głównym problemem Platformy Obywatelskiej w utrzymaniu tego elektoratu przy sobie jest **brak naturalnych barier ideologicznych i rosnące sprzeczności kulturowe między twardym jądrem PO i labilnym elektoratem na prowincji.** Jeśli ta opozycja będzie rosła, podsycana przez politykę rządu i impas programowy w PO, labilny elektorat PO może zostać rozebrany między spójniejsze, a tym samym wyrazistsze formacje. Prowincja może wybrać Prawo i Sprawiedliwość (lub PSL), zaś wielkie miasta – Lewicę.

Pozyskanie wyborcy chwiejnego, zwłaszcza z polskiej prowincji, wymaga odświeżenia wizerunku zarówno przez PO, jak i SLD oraz PSL. Wielu wyborcom spoza dużych miast PO wciąż kojarzy się z aferami z czasów jej rządów oraz pogardą wobec Polaków o niższym statusie, ujawnioną m.in. na tzw. taśmach prawdy. W Puławach nie było grupy, która nie wspomniałaby nagrania rozmowy prezesa PKN Orlen Jacka Krawca z pochodzącym z Puław ministrem skarbu Włodzimierzem Karpińskim. Karpiński, komentując nową politykę minister Bienkowskiej, mającą sprowadzać się wyłącznie do pogłębienia różnic między zachodem, a wschodem Polski, skwitował ją słowami: „Chuj tam z tą Polską wschodnią”. Rozmówcy do tej pory pamiętają to wyrwane z kontekstu zdanie. Labilny elektorat potrzebuje nowych osób, którym można uwierzyć, dlatego tak często zmienia popierane partie.

Aby zwrot socjalny i wizerunkowy był jakkolwiek wiarygodny, nie może to być tylko utrzymanie oferty PiS z selektywnym jej przelicytowaniem. To nie może być po prostu kilka postulatów usprawniających funkcjonowanie służby zdrowia, czy też kolejne 500 lub 1000+. **Wyborcy muszą dostać nowy produkt różniący się jakościowo od propozycji PiS, a zarazem konkretny.**

- [Żebyśmy zagłosowali], musieliby coś obiecać dobrego [śmiech] [...]
- Obiecać coś realnego, co zrobią, i poprzeć to czymś takim, że już jest blisko do sfinalizowania tego, że tak, już wygramy i to na pewno to już wejdzie, co nam pomoże, założmy, w takim codziennym życiu, czy w rozwoju, że tak powiem, społeczeństwa, czy jakieś tam firmy. Pierwszy jakiś program taki, który też był jeden, ale dał jakieś takie wsparcie dla młodych, dla wszystkich tutaj [Puławy, potencjalny elektorat PO, młodzi].

Potwierdzeniem naszej tezy o cynizmie politycznym Polaków jest to, iż wyborcy bez ogródek wskazują, że opozycja musi ich po prostu kupić. Elektoratu wielkomięjskiego nie zniechęci „socjalny zwrot PO”, ponieważ duża jego część będzie go traktować jako obietnicę i kielbasę wyborczą. Wyborcy ci muszą natomiast dostać jakieś elementy światopoglądowe. Opozycja mogłaby zachować się bardziej ofensywnie w przypadku Kościoła katolickiego, a defensywnie w kwestiach LGBT i imigrantów. Wyborców raczej

przyciągnie, niż odstraszy **kurs umiarkowanie antykościelny**, np.: połączenie postulatów rozdziału państwa od Kościoła i „antyklerykalizmu ekonomicznego”. Podobnie jak **obrona liberalnego minimum**, np.: podnoszenie kwestii równouprawnienia kobiet, walka z homofobią i dyskryminacją ze względu na pochodzenie etniczne i orientację seksualną.

LEWICA, CZYLI SYMETRYŚCI W MAŁYCH MIASTACH I ANTY-PIS W DUŻYCH

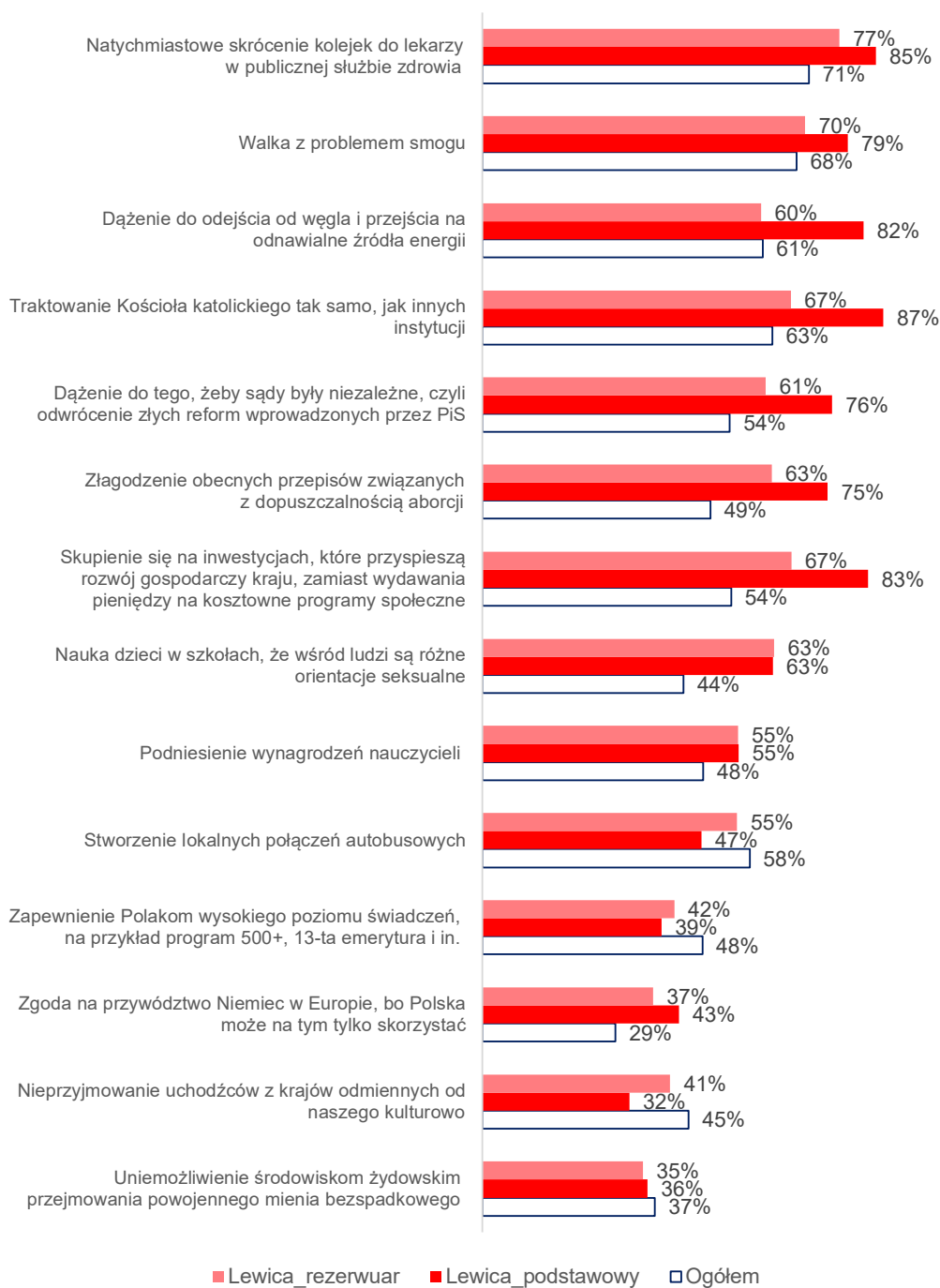
Elektorat Lewicy badaliśmy w 2 głównych środowiskach: wielkomiejskich liberałów średniego pokolenia i małomiasteczkowych millenialsów oraz młodzieży. W obu grupach dominowała klasa średnia pracująca w sektorze publicznym, choć w grupie warszawskiej spory udział miały także osoby zatrudnione w firmach prywatnych. Pod względem światopoglądu ta grupa najbardziej przypomina twarde elektorat Platformy Obywatelskiej. Natomiast potencjalny elektorat PO ci wyborcy przypominają przez to, że wyrażają potrzebę „nowości” w polityce.

Elektorat Lewicy jest silnie antypisowski. 80% „rdzeniowych” wyborców partii lewicowych uważa, że PiS jest zagrożeniem dla Polski, i należy jak najszybciej demokratycznie odebrać mu władzę (dla porównania: uważa tak 68% podstawowego elektoratu PO/N i 58% rezerwurowego elektoratu Lewicy). Zaufanie do lewicowych partii politycznych wśród osób, które jesienią chcą oddać na nie głos, jest zróżnicowane. Relatywnie najwyższe mają wyborcy SLD, spośród których 80% deklaruje pełne zaufanie. Z kolei Wiosna, prawdopodobnie w związku z postawą jej lidera bezpośrednio po wyborach do PE, jest, obok Nowoczesnej, liderką braku i ograniczonego zaufania (tylko połowa wyborców tych partii ma do nich pełne zaufanie).

Ci wyborcy, tłumacząc swoje wybory polityczne, wyrażają poparcie dla idei równouprawnienia kobiet (wspominają zarówno o sytuacji na rynku pracy, jak i obronie praw reprodukcyjnych w ramach „czarnego protestu”) oraz sporą niechęć do Kościoła katolickiego i jego roli w życiu publicznym. Mogliby głosować na PO, ale są nią wyraźnie znudzeni. Zniechęca ich brakiem wyrazistości i dynamiki, reaktywnością oraz brakiem nowych twarzy. Oni zaś są otwarci na nowe, świeże pomysły. Nadziej widzą w młodzieży i chcieliby, żeby powstała formacja atrakcyjna właśnie dla niej. Pragną zmiany pokoleniowej. Lewica to dla nich taki „młodszy brat” PO.

Grupa małomiasteczkowa i młodsza wiekiem to w dużo większym stopniu symetryści. Ich zdaniem PiS i PO są sobie warte i nie są w stanie zaproponować czegoś, co byłoby dla Polaków atrakcyjne. U nich sympatia dla Lewicy wynika bardziej z potrzeby nowości niż lewicowości. Tym, co ich najbardziej interesuje, jest poprawa jakości usług publicznych (zdrowie, edukacja), zwrócenie uwagi na jakość życia, wprowadzenie zmian, które ułatwią życie młodym ludziom (rynek pracy, mieszkalnictwo). Wyborcy ci są umiarkowanie progresywni w kwestiach światopoglądowych (bardzo umiarkowani, np.: nie domagają się liberalizacji ustawy aborcyjnej, a jedynie szanowania „kompromisu”, popierają legalizację związków, a nawet małżeństw osób tej samej płci, ale bez prawa do adopcji dzieci etc.).

Wykres: Preferencje postulatów programowych elektoratu Lewicy na tle ogółu badanych



Pytanie: Odczytam teraz kilka punktów programu przykładowej partii politycznej. Proszę powiedzieć, czy dany punkt w programie bardzo zniechęca, raczej zniechęca, jest Panu/-i obojętny, raczej zachęca, czy też bardzo zachęca do głosowania na tę partię; N=800 (próbę podstawową). Na wykresie zaprezentowano skumulowane odsetki odpowiedzi „bardzo zachęca” i „raczej zachęca” do głosowania.

Dla wyborców Lewicy przywódca jeszcze nie został wyłoniony i nie wiadomo, kto nim będzie. Wszyscy uczestnicy i uczestniczki badań są zgodni, że liderem powinien być mężczyzna (*sic!*). Dotyczy to nawet tych rozmówczyń, które poza tym deklarują, że głosując, wybierają z listy zawsze kobietę. Starsi i wielkomięjscy wyborcy chórem wymieniają Czarastego, choć część krzywi się na niego ze względu na jego postkomunistyczny rodowód (wspominali o Ordynackiej, SLD etc.). Młodszy go jednak nie znają. Nie do zaakceptowania jest Biedroń. Dla wyborców wielkomięjskich ze względu na swoją postawę w sprawie mandatu europosła (panuje opinia, że się skończył szybciej od Palikota i Petru), dla młodych rozmówców popierających lewicę – ze względu na przywiązanie do jednego tematu („Biedroń, nic mu nie ujmując, to każdemu się kojarzy haha, pedały, haha, tęcza i nic więcej” [Skierniewice, Lewica, młodzi]). W obu grupach były osoby preferujące Adriana Zandberga, ale pojedynczo, reszta nie kojarzyła jego osoby. Nawet w elektoracie Lewicy Adrian Zandberg uznany został za postać kontrowersyjną ze względu na jego „podejrzane” nazwisko.

- Ja uważam, że nazwisko jakby zmienił na bardziej polskie, to by były już większe możliwości. Bo jednak...
- Trudne.
- Trudne nazwisko jest do wypowiedzenia, nie tylko kojarzy się z innymi nacjami. Tak że to jest dla mnie... Nie, nie jest przywódcą, nie byłbym... [...]
- Po nazwisku to raczej nie wiadomo, czy...
- No, nie mówmy, ale większości ludzi to się kojarzy...
- No, to, to pochodzenie jest tam duńsko-jakieś tam, bo urodził się nawet...
- No ale samo (ns) tego nazwiska kojarzy się inaczej [Warszawa, Lewica, starsi].

Elektorat Lewicy jest liberalny kulturowo, ale i tu mieszkańcy mniejszych miast i wsi są bardzo ostrożni w swoich deklaracjach. Wprawdzie postulują większą otwartość na postulat środowisk LGBT, jednak szybko korygują swoje stanowisko, wprowadzając wyraźne ograniczenie (zdecydowany brak zgody na adopcję dzieci przez pary homoseksualne). Rozmówcy jednej z grup postulowali więc wypracowanie w sprawie praw osób LGBT kompromisu porównywalnego z tym, jaki osiągnięto w sprawie aborcji (to ich własne porównanie).

- **Tak, ej, a co, przepraszam, a co myślicie o tym, żeby pary homoseksualne miały dzieci, mogły te dzieci adoptować?**
- Nie wiem, czy 2 facetów by dało radę [śmiech], bo jeszcze 2 kobiety to tak, to nie wiem, ale znając jak ktoś ma dzieci, to nie wiem, czy 2 facetów by podołało, tak szczerze.
- No nie.
- Nie, ja jestem generalnie przeciwna po prostu i co by sobie kto myślał, czy ja jestem, nie wiem, małomiasteczkowa, nie jestem przeciwna parom, nie jestem przeciwna związkom.
- A wiecie, że ja też.
- To znaczy jeżeli te osoby np. mają jak gdyby swoje dzieci z jakichś tam, no wiadomo, czasami bywa tak, że facetowi się nagle odwidziało, bo wcześniej był z kobietą,

normalnie miał rodzinę i miał dzieci, i nagle mu się odwidziało, stwierdził, no, jednak kocha facetów, OK i ma te swoje dzieci, że tak powiem prywatne, to dlaczego on ma nie uczestniczyć w wychowywaniu?

– Ale nie, to chodzi o to, żeby oni adoptowali sobie małe dziecko i wychowywali je od samego początku.

– No, dajmy im brać ślub, biorą niech to...

– Tak, np. wtedy [ustalmy], że dzieci nie i wtedy jest kompromis.

– Ja jestem owszem za tym, tylko że ja jestem owszem za tym, niech sobie biorą śluby itd., niech mogą po sobie dziedziczyć, bo to jakby jest dużo kwestii związanych z tym... Tak, razem się rozliczać np. tak, natomiast nie powinni w ogóle mieć praw do adopcji dzieci [Skierniewice, Lewica, młodzi].

Zwolennicy Lewicy zauważają niespójność nowej formacji, ale nie reagują na to źle. Mają kłopot z wymienieniem ulubionego polityka. Zanim pojawi się ktoś z Lewicy, pada nazwisko Kosiniaka-Kamysza albo Artura Jakiego, Ryszarda Petru lub nieżyjącego Andrzeja Lepera.

Ranking postulatów i punktów programu, które wyborców lewicowego „rdzenia” najczęściej zachęcałyby do głosowania na dane ugrupowanie, jest następujący (w kolejności):

- dążenie do równoprawnego traktowania Kościoła katolickiego
- interwencja na rzecz skrócenia kolejek do lekarzy w publicznej służbie zdrowia
- inwestycje prorozwojowe w miejsce transferów socjalnych
- postulaty proekologiczne, takie jak walka z problemem smogu i inwestycje w OZE
- odwrócenie zmian w wymiarze sprawiedliwości wprowadzonych przez PiS
- złagodzenie przepisów dopuszczających przerywanie ciąży.

W rankingu tym znajdziemy podobne postulaty, które popiera elektorat PO, ale zachęcające nieznacznie większy odsetek wyborców i układające się w innej kolejności poszczególnych punktów. Największe różnice dotyczą relacji państwo–Kościół i priorytetów budżetowych oraz praw reprodukcyjnych kobiet. W każdym z tych obszarów reprezentanci lewicowego „rdzenia” przedstawiają poglądy wyraźnie bardziej lewicowe.

Obóz Lewicy wydaje się mieć lewicowo-liberalne oblicze. Najsilniej widać to w stosunku do transferów społecznych państwa – poziom ich poparcia jest niższy nawet niż w rdzeniowym elektoracie „obywatelskim”. Wydaje się, że wyborców tradycyjnie lewicowych, dla których najważniejsza jest silna rola państwa w gospodarce i redystrybucji, łatwiej dziś znaleźć w obozie PiS.

Trudne zadanie, które stoi przed lewicową koalicją, polega na tym, że jej naturalny rezerwuar (wyborcy, którzy wcześniej głosowali na jedną z lewicowych partii, choć dziś głos chcą oddać na inne ugrupowania) ma poglądy bardziej umiarkowane niż lewicowo-liberalny rdzeń. Pytania, na które trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź, brzmią: W jaki sposób (np. akcentując które wątki) łatwiej będzie mobilizować elektorat „rezerwuarowy”? Czy większy potencjał mają tu wątki kulturowe, czy raczej społeczno-ekonomiczne? Gdyby kierować się doбором tematów już dziś w dużym stopniu ważnych

dla obu składowych elektoratu lewicowego, to największy potencjał zdają się mieć hasła poprawy jakości życia (kwestia smogu, wysoki standard usług publicznych), a spośród spraw światopoglądowych – „antyklerykalizm ekonomiczny”. Wydaje się także, że lewicowemu wyborcy warto przedstawić co najmniej inny pomysł na ukierunkowanie transferów socjalnych państwa niż program typu 500+ czy 13. emerytura, silniej powiązany z modernizacją kraju, w tym z poprawą jakości usług publicznych.

Poniższy wykres w sposób uproszczony, za to zbiorczo prezentuje profil poglądów i potrzeb elektoratów trzech głównych obozów. Hierarchia potrzeb w obrębie każdego z elektoratów (procent odpowiedzi wskazujących na istotność danego punktu programu) została odniesiona do średniej. Widać wyraźnie, że w większości spraw poglądy zwolenników PO/N i partii lewicowych są podobne i zarazem znacznie różnią się od poglądów zwolenników PiS.

Wykres: Porównanie profilu poglądów 3 głównych obozów politycznych



JEŚLI PSL PRZETRWA, NIE BĘDZIE JUŻ PARTIĄ CHŁOPSKĄ

Rozpad Koalicji Europejskiej nastąpił w wyniku decyzji Polskiego Stronnictwa Ludowego.

PSL jest kolejną siłą opozycji, która ma problem z wizerunkiem, a być może nawet z samym zaistnieniem lub przetrwaniem w świadomości wyborców. W grupie fokusowej składającej się z samych wyborców PSL respondenci zachęceni przez prowadzącego do rozmowy o polityce i partiach politycznych jakby zapomnieli o PSL:

– Nie wiem, może ja przestałem śledzić politykę mocno, ale wydaje mi się, że w tym momencie to jest tylko jedna partia w tym kraju.

– **PiS, tak?**

– Tak, rządząca. I ja powiem szczerze, dla mnie PO to już jest przeżytek. [...]

– **Ale to obawiasz się, że w zasadzie to może być tak, że już PiS będzie do końca świata...?**

– Nie, w żadnym wypadku, nie, uważam, że nie. Nie obawiam się, tylko na chwilę obecną nie widzę alternatywy.

– **OK, a Platforma nie jest taką alternatywą?**

– Myślę, że Platforma już jest... zgaśła. Za duży bałagan tam u nich jest. Tak.

– **A jakieś inne partie?**

– Nie ma alternatywy. Lewica by się jakaś przydała, która... Musiałoby się coś połączyć, coś z innych partii.

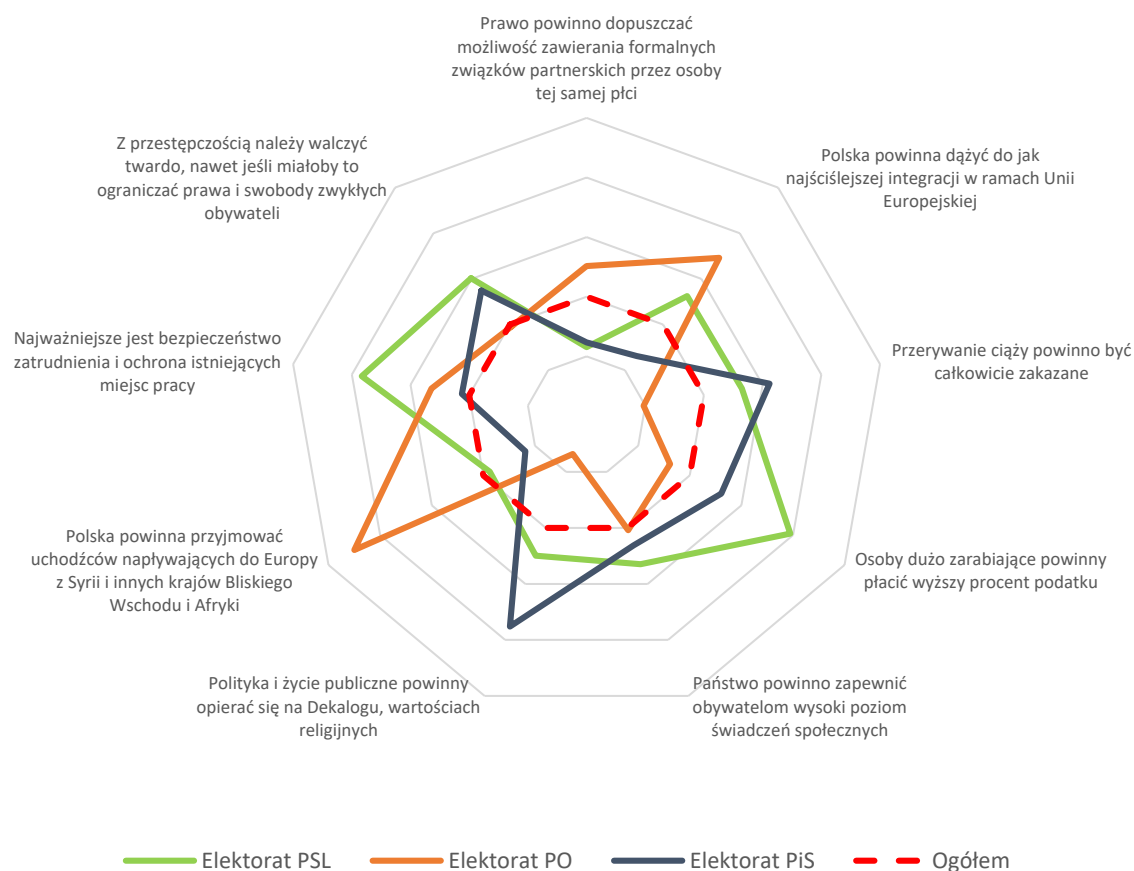
– **Lewica?**

– Ale PiS gra lewicowo, to... powstał Kukiz, tak, partia fajnie zapowiadająca się, jakiś tam, powiedzmy, nowy powiew w polityce. I co? I w tym momencie 3/4 osób z Kukiza odchodzi do PiS czy gdzieś tam...

Jeśli ktoś się pojawia z perspektywą, że może być czymś na fali wznoszącej, to PiS zrobił świetną robotę i przyciągnął jak gdyby na swoją stronę te osoby. Ale jak to jest? Mam takie poglądy, coś mi nie pójdzie tak albo coś podpadnie i on zmienia partię? Polityka, to jest właśnie polityka [PSL, Skierniewice].

Podczas badania elektoratu PSL-u jego wyborcy zostali poproszeni o narysowanie partii, tak jak wyobrażają ją sobie jako osobę. Połowa z badanych narysowała rolnika z widłami, ale dla innych był to młody przedsiębiorca. Elektorat PSL-u tworzą wyborcy z różnych grup. Większość głosuje przede wszystkim na polityków, którzy są dobrze znani w lokalnych środowiskach ze względu na swoją aktywność w samorządach, Ochotniczych Strażach Pożarnych, klubach sportowych. Przywódca PSL **Władysław Kosiniak-Kamysz** ma zadatki na chadeckiego polityka z prawdziwego zdarzenia. Cieszy się sporym zaufaniem społecznym, a według badanych ma charyzmę. Co ważne, **bardzo pozytywnie reagowały na niego także osoby z innych elektoratów** (np.: popierające lewicę mieszkanki mniejszych miast). O ile PSL zdoła utrzymać się w parlamencie, a ponadto nie ulegnie pokusie albo presji wchodzenia w koalicję z PiS, to z obecnym liderem ma w polskiej polityce przyszłość.

Wykres: Profile poglądów elektoratów wybranych partii politycznych na tle profilu ogólnego



Wyborcy PSL mają poglądy zbliżone do wyborców PiS zarówno w sferze kwestii kulturowych, jaki i społeczno-ekonomicznych. Od zwolenników partii Kaczyńskiego różni ich tylko proeuropejska postawa⁵.

Są zdecydowanie niechętni PO, którą uważają za skorumpowaną partię wielkomiejskich elit. Doceniają znaczenie programów socjalnych wprowadzonych przez PiS, chociaż zarazem uważają, że państwo mogłoby aktywniej wspierać wieś i młodzię. **Do PiS zniechęca ich silna pozycja i monopol w sferze władzy, afery i korupcja oraz konfliktowa retoryka prorządowych mediów.** Ale zauważają, że wzmocnienie PSL mogłoby spowodować, że PiS musiałby wejść w koalicję z ludowcami, a to wymusiłoby utrzymanie prospołecznego kursu oraz zapobiegłoby – ich zdaniem – narastaniu patologii wynikających z monopolu w sferze sprawowania władzy.

5 Na podstawie badania CBOS *Elektoraty partyjne – charakterystyka poglądów*. Badanie przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich CAPI w marcu 2016 r. na losowej próbie 1007 dorosłych Polaków.

Koalicja z partią Pawła Kukiza może wydawać się egzotyczna politycznie, ale nasze badania dowodzą, że pod względem struktury wartości wyznawanych przez wyborców ten sojusz jest bardziej naturalny niż koalicja z Platformą Obywatelską. Wyborcy PSL-u w momencie prowadzenia wywiadów nie wiedzieli, że ich partia idzie razem z politykami Kukiz '15. Zareagowali na tę wiadomość raczej pozytywnie, choć nie bez poczucia obcości:

Kukiz to zwariowani ludzie [...] Oni są... specyficzne środowisko [PSL, Skierniewice].

Kojarzą Pawła Kukiza jako kogoś spoza establishmentu, kto potrafi się ująć za zwykłym człowiekiem, może zyskać poparcie w miastach.

O poparcie wsi i małych miast Polskie Stronnictwo Ludowe rywalizuje z Prawem i Sprawiedliwością. Wśród nowych wyborców PiS, z którymi rozmawialiśmy, partia Władysława Kosiniaka-Kamysza nie cieszyła się jednak ani zainteresowaniem, ani estymą. Ma opinię partii interesownej, obrotowej i nienowoczesnej.

Jeśli chodzi o PSL, to mam wycofanie. To jest partia, która, tak jak Janek powiedział, że oni aby tylko o siebie zadbać. Może tu, a może tu się przyłączyć. Jeśli mnie nie chcą, nie dadzą mi ministerstwa czy czegoś, to może tam się zwróć. Tak jakos wygląda starodawnie, staromodnie, to nie jest nowoczesna polityka. W telewizji jakby postawili trzech, to bym na nich uwagi nie zwróciła, bo zawsze z boku stoją, czekają, co kto powie, żeby się przyłączyć, bo ma większe poparcie. I niezdecydowanie, brak konkretnego programu. Że to, to jest źle, jakiś konkretny program, żeby to do ludzi trafiło [Toruń, nowy elektorat PiS, starsi].

Problemem PSL jest brak takich cech, których nie miałyby inne, większe partie. Jedyną, którą są w stanie wymienić wyborcy, to bliskość i znajomość kandydatów. To, co może przytrzymać wyborców przy PSL, to – wbrew stereotypom – nowoczesne, młode i przedsiębiorcze struktury:

A PSL kojarzy mi się po prostu z kimś takim teraz... może dlatego, że mam trochę też znajomych, młodych osób, którzy doskonale spełniają się w roli... nie nazwałbym tego rolników, ale przedsiębiorców takich. I fajnie sobie radzą właśnie w tych strukturach, w tych materiałach upraw i w ogóle. I takiego nowoczesnego rolnictwa. I oni... czasami się gdzieś to przebija. I być może byłby to dobry kierunek dla nich. Bo dużo młodych osób jednak wykorzystuje potencjał ziemi, upraw, roli i potrafi to przełożyć na fajne pieniądze i jako taki fajny biznes. Alternatywa dla czegoś tradycyjnego [...] [PSL, Skierniewice].

To zgadza się z wizerunkiem pokolenia polityków, którzy dowodzą dziś partią, mimo że dominujące w sferze publicznej wyobrażenie na temat PSL jest wciąż bardzo tradycyjnie chłopskie. Wydaje się, że przed stronnictwem jest najtrudniejszy okres przepoczwarzania się w nowoczesną chadecję.

TRZY SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI

W zależności od postawy głównych graczy na polskiej scenie politycznej możliwe są 3 scenariusze:

„**Scenariusz węgierski**”: czyli wejście Prawa i Sprawiedliwości na pułap władzy nieosiągalny dotąd dla nikogo po 1989 roku. Podobny do tego, jaki osiągnęły Fidesz na Węgrzech czy Partia Sprawiedliwości i Rozwoju Recepta Erdoğan w Turcji. Jeśli Prawo i Sprawiedliwość przekona do siebie sporą grupę pozostałych wyborców PO i PSL, opozycja może nabrać wyspowego charakteru i skupić się na rywalizacji między PO i Lewicą w wyborach samorządowych w dużych miastach. Lewica sięga dziś tylko tam i dzieli z Platformą ten sam elektorat. Jedyną partią, która rywalizuje dziś z PiS-em o konserwatywnego wyborcę z prowincji, jest walczący o życie PSL w nieco egzotycznej koalicji z Kukizem. Wprawdzie badania pokazują, że wyborcy (nawet zwolennicy PiS) nie życzą sobie scenariusza węgierskiego, ale dobra kampania partii rządzącej przy niskiej skuteczności działań opozycji może łatwo doprowadzić do „pułapki społecznej”, w której dobre intencje indywidualne dadzą odwrotny efekt na poziomie zbiorowym.

„**Scenariusz słowacki**”: Spowodowane czynnikami zewnętrznymi lub kryzysem przywództwa załamanie Prawa i Sprawiedliwości może doprowadzić do powstania populizmu lewicowego. Nie tylko ostatnia konwencja PiS, ale cały okres rządów Prawa i Sprawiedliwości pokazały, że sytuacja w Polsce dojrzała do tego, aby społeczeństwo dostało jakąś wersję państwa dobrobytu. Lewicowa koalicja, w której silny udział ma np. partia Razem, może socjalnie przelicytować PiS i zaproponować jakiś wariant *welfare state* 2.0. Z całą pewnością kluczowe byłoby zaproponowanie rozwiązań nowych, tak aby program nie był adresowany tylko do salariat (pracowników etatowych). Musiałyby to być rozwiązania w stylu bezwarunkowego dochodu podstawowego (czymś na kształt jest 500+) objąć pracujący na „śmieciówkach” prekariat oraz młodych, o których upominali się rozmówcy we wszystkich badanych przez nas grupach. Wyzwaniem dla populistycznej Lewicy byłyby kwestie kulturowe. Część wyborców socjalnych głosuje dziś z oporami na „rydzykowy” PiS, może jutro z powodów socjalnych byłiby w stanie, też z oporami, zagłosować na „tęczową” Lewicę?

„**Scenariusz bawarski**”: czyli wariant, w którym Platforma (w koalicji z PSL albo/i pragmatyczną Lewicą) uczy się być demokratycznym PIS-em. Warunkiem realizacji tego scenariusza jest zaproponowanie przemyślanego modelu nowoczesnego państwa dobrobytu i organizacji usług publicznych. Nasze badania wyraźnie pokazały, że Polacy są gotowi zaakceptować *welfare state* w wersji przypominającej tradycyjny model konserwatywny, w którym uprawnienia do świadczeń wynikają z zatrudnienia „żywiciela rodziny” (czyli pracy co najmniej jednego ze współmałżonków). Wyrazem tego podejścia jest powszechna wśród wyborców opinia, że 500+ nie należy się „patologii” (tym, którzy nie pracują i utrzymują się ze świadczeń socjalnych) ani najbogatszym. Liberalny model państwa dobrobytu minimum (doraźna pomoc tylko najbardziej potrzebującym: bezrobotnym, bezdomnym) to za mało, a skandynawski, gdzie wszelkie uprawnienia wynikają z faktu bycia obywatelem i należą się wszystkim, to dla polskiego wyborcy za dużo.

Wciąż popularny światopogląd konserwatywny (ale już nie klerykalny) byłby domknięciem tego projektu, który można nazwać „polską Bawarią”. Wyborcy pragną,

żeby Polska dogoniła Zachód, co oznacza w polityce społecznej imitację wzorców niemieckich czy brytyjskich, regulacje rynku pracy i zabezpieczenie sytuacji materialnej młodych. Chodzi więc o to, aby „dzieci mogły pracować w Polsce, żeby nie musiały uciekać”, ale zarazem „żeby się pod względem kulturowym nam tu nie za bardzo pozmiało”. Nie o to, żeby „wyszło tak, jak w Danii czy Szwecji, żeby mniejszości nie narzucały nam tego, jak mamy się zachowywać w swoim kraju”. Ma to być *welfare state* bez „ideologii LGBT i gender”.

Połączenie takiego państwa dobrobytu z programem składającym się z wątków według Polaków względnie niekontrowersyjnych, jak opodatkowanie Kościoła, równouprawnienie kobiet, gwarancja zachowania „kompromisu” aborcyjnego z dostępem do edukacji seksualnej i antykoncepcji oraz zapobieganie homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną (ale nie z dążeniem do równości małżeńskiej), mogłoby liczyć na wsparcie większości społeczeństwa i stanowić demokratyczną alternatywę dla rządów Prawa i Sprawiedliwości.

ANEKS METODOLOGICZNY

W badaniu ilościowym **kwestionariusz** podzielono na kilka bloków. W pierwszym ustalono zachowania wyborcze respondentów we wszystkich wyborach aż do maja 2014 r. (wybory do Parlamentu Europejskiego). Część drugą poświęcono badaniu obecnych preferencji politycznych i opiniom na temat partii politycznych. W trzeciej skupiono się na preferencjach odnośnie do programów partyjnych i ogólnych poglądach na temat systemu politycznego oraz wybranych elementach światopoglądu badanych. W ostatniej części pytano o źródła informacji o świecie, a także opinie na temat programów informacyjnych głównych stacji telewizyjnych.

Wywiady grupowe, których przeprowadzono 9, odbyły się w 2 turach: w dniach 8–11 lipca 2019 fokusy z wyborcami Koalicji Europejskiej i obozu PiS, a w dniach 20–21 sierpnia 2019 z wyborcami PSL i Lewicy. **Łącznie przebadano 60 osób w 4 lokalizacjach.** Wszystkie grupy moderowane były przez tego samego badacza.

Tam, gdzie różnicowaliśmy wiekowo grupy w obrębie tego samego elektoratu, robiliśmy to dla ułatwienia moderacji oraz przeprowadzenia analiz pokoleniowych. Doboru województw dokonaliśmy na podstawie analiz danych z PKW i exit polls.

Pozostałe kryteria doboru uczestników były następujące:

Wybraliśmy **po 1 grupie konsekwentnych wyborców PiS i PO**, czyli takich, którzy od dawna (tzn. jeszcze za rządów PO) i dość stabilnie głosują na jedną z tych partii. Przyjęliśmy odpowiedni filtr doboru uczestników. Dla wyborców PiS: głosowali na PiS 1–2 razy w wyborach parlamentarnych 2007–2015 i przynajmniej raz w ostatnich samorządowych lub do PE, wiek 40–65 lat, mieszkańcy wsi i małych miast z woj. wschodnich, lokalizacja fokusa: Puławy (rekrutacja 7 osób, grupy mieszane płciowo, przynajmniej 2 rolników). Dla wyborców PO: mieszkańcy dużych miast, lokalizacja: Warszawa (rekrutacja 7 osób, grupy mieszane płciowo, przynajmniej 2 specjaliści lub pracownicy korporacji). Obie grupy miały pomóc zbadać m.in. to, czy tożsamość twardych elektoratów jest pozytywna i oparta na identyfikacji z partią, czy też negatywna (anty-PiS i anty-anty-PiS), a także dać punkt

odniesienia do analizy wywiadów z chwiejnym elektoratem oraz z wyborcami z prowincji (fokus metropolitalny).

Dobraliśmy **2 grupy nowego elektoratu PiS**. Przyjeliśmy filtr: uczestnicy głosowali na PiS w ostatnich wyborach samorządowych i/lub europejskich, a wcześniej nie głosowali w ogóle lub głosowali na inne partie. Potrzebowaliśmy 2 grup wiekowych: 23–43 lata i 48–68 lat, mieszkańców wsi i małych miast z woj. świętokrzyskiego lub kujawsko-pomorskiego (ew. lubuskiego, opolskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego lub zachodniopomorskiego). Miejscem realizacji był Toruń (rekrutacja po 7 osób, grupy mieszane płciowo).

Wywiady z obiema tymi grupami pozwoliły nam dowiedzieć się, co w ostatnich latach okazało się najbardziej atrakcyjne w działaniach PiS (sprawy socjalne, kwestie kulturowe, polityka historyczna, polityka zagraniczna etc.), a także na ile trwałe i mocne jest to przyciąganie. Pozwoliły również przeanalizować głosowanie na PiS w kontekście innych tematów, takich jak np. stosunek do Kościoła. Staraliśmy się wyprowadzić wnioski o możliwości dalszej ekspansji, a także zorientować się, czy jest coś, co może nowych wyborców PiS od partii odwrócić.

Po to, żeby zorientować się, jakie są możliwości mobilizacji elektoratu Koalicji Obywatelskiej, dobraliśmy **2 grupy labilnego elektoratu Koalicji**. Przyjeliśmy następujący filtr: w ostatnich 8 latach 2–3 razy głosowali na PO, Nowoczesną lub koalicję z ich udziałem (KO, KE) albo kandydatów tych partii na Prezydenta (2–3 razy z 7 zorganizowanych w tym czasie wyborów: parlamentarne 2011, 2015, samorządowe 2014, 2018 i europejskie 2014 lub 2019, prezydenckie 2015), wiek: 23–43 lata i 48–68 lat, mieszkańcy wsi i małych miast z woj. lubelskiego, lokalizacja wywiadu: Puławy (rekrutacja po 7 osób, grupy mieszane płciowo, w każdej grupie przynajmniej 3 osoby, które głosowały na PO, a nie inne partie Koalicji).

Grupy labilnego elektoratu Koalicji pozwalają dowiedzieć się, jakie są bariery, a więc także możliwości mobilizacji wyborców po stronie PO i innych sił „elektoratu obywatelskiego”, na jaką komunikację są wrażliwi potencjalni wyborcy, jakiego programu oczekują etc.

Dobraliśmy **2 grupy elektoratu Lewicy**. Przyjeliśmy filtr: głosowali na jedną z partii lewicowej koalicji (SLD, Wiosna, Razem) w ostatnich wyborach samorządowych, europejskich bądź parlamentarnych. Pierwsza grupa to starszy i wielkomiejski elektorat lewicy (48–68 lat), druga to elektorat małomiasteczkowy i młodszy (23–43 lata). Miejsca realizacji to Warszawa i Skierniewice (rekrutacja po 6 osób, grupy mieszane płciowo, w każdej grupie wyborcy każdej z 3 partii wchodzących w skład koalicji).

Jedna **grupa elektoratu PSL** ze wsi i małych miast. Przyjeliśmy filtr: głosowali na PSL lub koalicję z jego udziałem w ostatnich wyborach samorządowych, europejskich bądź parlamentarnych. Miejsce realizacji: Skierniewice (6 osób, w tym połowa rolników, skład zrównoważony pod względem wieku i płci).

Już po przeprowadzeniu pierwszej partii wywiadów doszło do zerwania rozmów dotyczących wspólnego startu między KO a PSL i SLD. W rezultacie doszło do zawarcia porozumień, w wyniku których kandydaci SLD, Wiosny i Razem wystartowali z list komitetu wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a działacze PSL przyjęli na swoje listy polityków partii Kukiz'15, tworząc komitet PSL–Koalicja Polska. Uczestnicy wywiadów

zostali dobrani tak, aby obok bardziej zadeklarowanego wielkomiejskiego elektoratu lewicy uchwycić nieregularnych wyborców PSL i partii lewicowych. Dane PGSW oraz sondażu przeprowadzonego przez nas na przełomie czerwca i lipca br. wskazują, że odsetek wyborców nieregularnych jest najwyższy wśród osób w wieku 25–50 lat, z wykształceniem co najwyżej średnim, mieszkających w małych miastach i na wsiach województw łódzkiego, warmińsko-mazurskiego i podkarpackiego, określających własne przekonania jako bardziej lewicowe niż prawicowe. Stąd decyzja o przeprowadzeniu 2 fokusów w Skierniewicach (woj. łódzkie). Wyborcom nieregularnym dokładniej przyjrzymy się w poniższym omówieniu rezultatów badania.

APPENDIX: JAK GŁOSUJĄ NIEREGULARNI WYBORCY

Jednym z interesujących, a stosunkowo mało eksplorowanych zjawisk w analizach zachowań wyborczych Polaków jest fenomen nieregularnego głosowania w wyborach. Dotyczy to sytuacji, w której wyborcy głosują selektywnie, ale przewidywalnie (np. oddają głos tylko w wyborach określonej rangi, pomijając pozostałe), lub głosują selektywnie i nieprzewidywalnie (zachowaniami tymi nie rządzą czytelne reguły).

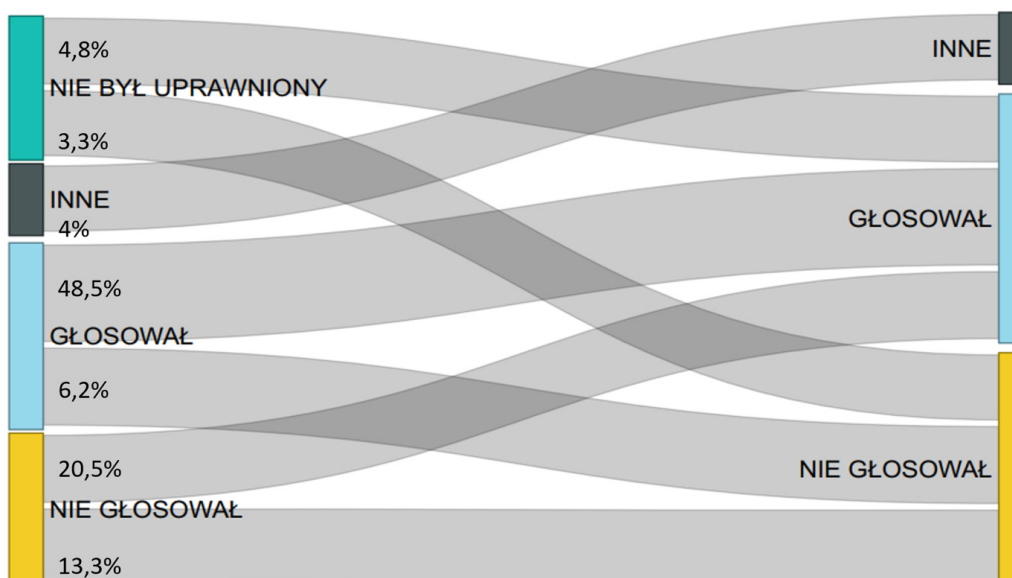
Tradycyjne sondaże preferencji wyborczych rejestrują deklaracje braku zainteresowania udziałem w najbliższych wyborach, ale zazwyczaj nie eksplorują jego przyczyn oraz dynamiki. Z kolei w sondażach exit poll rejestruje się wcześniejsze zachowania wyborcze, lecz tylko w kontekście ostatnich wyborów parlamentarnych, z pominięciem innych. O ile więc wiadomo, jaki odsetek wyborców poszczególnych partii nie głosował w poprzednich wyborach, to nie wiadomo, jaka grupa wyborców z poprzednich wyborów nie wzięła udziału w tych ostatnich. To można byłoby zbadać tylko w tzw. badaniach panelowych, podłużnych lub – z mniejszą precyzją i większym ryzykiem błędu pomiaru – pytając w pojedynczym badaniu o zachowania w wielu poprzednich wyborach.

Zjawisko nieregularnego głosowania ma duże znaczenie przy próbach szacowania maksymalnego pułapu poparcia dla danej formacji. Można argumentować, że jeśli wyborca już kiedyś oddał głos na dane ugrupowanie lub opcję polityczną, to w pewnych warunkach może uczynić tak ponownie. Jest to również istotne dla działań profrekwencyjnych – osoby, które głosują selektywnie, łatwiej przekonać do udziału w wyborach niż te, które nie głosują z zasady.

Najważniejsze pytanie, jakie można postawić w kontekście najbliższych wyborów parlamentarnych, jest następujące: jak zjawisko nieregularnego głosowania wpłynie na ich wyniki? Jaki potencjał tkwi w uruchomieniu wyborców, którzy głosują „w kratkę”?

Warto więc poddać analizie skalę tego zjawiska, a także profile społeczno-demograficzne osób, które przejawiają takie wzory zachowań. Oprócz sondażu telefonicznego przeprowadzonego na przełomie czerwca i lipca 2019 r., danych PKW i danych pochodzących z exit poll po ostatnich wyborach europejskich, sięgniemy także do Polskiego Generalnego Studium Wyborczego. Ostatni udostępniony zbiór danych tego badania dotyczy pomiaru z 2011 roku, mimo to jest interesujący i wartościowy, ponieważ zawiera najwięcej informacji mogących pomóc zrozumieć społeczno-demograficzne korelaty nieregularnego udziału w wyborach.

Rysunek: Przepływy głosujących pomiędzy wyborami do Sejmu 2007 a 2011 wg PGSW



SKALA NIEREGULARNEGO GŁOSOWANIA

W świetle danych frekwencyjnych PKW ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego charakteryzowały się wyjątkowo wysoką frekwencją (blisko dwukrotnie wyższą niż w 2014 r.). Frekwencja bliska 46% to już poziom wyborów do Sejmu (51% w 2015 i 49% w 2011 r.). Nadal jednak duża grupa wyborców z 2015 roku nie wzięła udziału w wyborach do PE w 2019 r. – było to ok. 1,8 mln osób. Dodatkowo, na podstawie danych exit poll, liczbę osób, które nie głosowały w 2015 r., ale zagłosowały w PE 2019, można oszacować na 750–800 tys. Porównując tylko te 2 głosowania, można powiedzieć, że ok. 8,5% wszystkich uprawnionych do głosowania (tj. ok. 2,5 mln osób) nie głosowało w jednym z tych wyborów.

Zjawisko nieregularnego głosowania można także zauważyć, analizując dane PGSW z 2011 r. Porównanie deklaracji dotyczących głosowania w wyborach parlamentarnych w 2011 i 2007 roku przynosi następujące obserwacje:

- 6,5% ogółu badanych deklaruje, że wzięło udział w wyborach w 2011 roku, ale nie wzięło w 2007
- 20,5% ogółu badanych deklaruje, że nie wzięło udziału w wyborach w 2011, ale wzięło w 2007
- 48,5% deklaruje, że oddało głos w obu tych wyborach
- 13,3% twierdzi, że nie zagłosowało w żadnych z nich.

Jeśli uwzględnimy szerszą perspektywę czasową, to okaże się, że odsetek głosujących nieregularnie może być jeszcze wyższy. W badaniu sondażowym z przełomu czerwca i lipca 2019 pytano o udział we wszystkich 7 wyborach pomiędzy majem 2014 a majem 2015

(dwukrotne wybory do PE, dwukrotne wybory samorządowe, obie tury wyborów prezydenckich, wybory parlamentarne). Jedynie 12,1% respondentów zadeklarowało, że nie wzięło udziału w żadnych z tych wyborów, a tylko 3,5% – że wzięło udział we wszystkich. Pozostali respondenci podzielili się na 2 równe grupy: tych, którzy brali udział, ale w co najwyżej połowie wyborów, oraz tych, którzy zagłosowali w więcej niż połowie wyborów. Nawet uwzględniając fakt, że w badaniach sondażowych deklaracje dotyczące udziału w wyborach na ogół różnią się z faktyczną frekwencją (zazwyczaj o ok. 25%), można sądzić, że odsetek osób głosujących co najmniej sporadycznie jest w Polsce wysoki, można bronić tezy, że znacznie przekracza 60%, a być może sięga nawet 70%.

KIM SĄ WYBORCY NIEREGULARNI?

Dane PGSW oraz dane sondażu z przełomu czerwca i lipca 2019 pokazują, że **odsetek wyborców nieregularnych** jest najwyższy wśród osób w wieku 25–50 lat, a w grupie tej – wśród wyborców z wykształceniem co najwyżej średnim. Ponadto pewne znaczenie ma miejsce zamieszkania: **odsetek ten jest najniższy w największych miastach**. Nieregularnymi wzorami zachowań wyborczych cechują się mieszkańcy województw: łódzkiego, warmińsko-mazurskiego i podkarpackiego, zwłaszcza jeśli własne przekonania określają jako bardziej lewicowe niż prawicowe.

W badaniu PGSW z 2011 r. widać, że ówczesni „nieregularni” słabiej wierzyli w związek pomiędzy głosowaniem a pozytywnymi zmianami w kraju. Odsetek „nieregularnych” był też wyższy wśród osób deklarujących słabe zainteresowanie polityką i mających trudności w określeniu własnych poglądów politycznych na skali lewica–prawica. Skłonność do głosowania „w kratkę” wydawała się więc wówczas związana z postawami wobec polityki jako takiej.

Na tle osób głosujących wyborcy **nieregularni częściej wyrażali także przekonanie, że państwo ma obowiązek ich wspierać. Kluczem do ich „uruchomienia” było więc prawdopodobnie – i być może jest nadal – przedstawienie konkretnych korzyści wynikających z głosowania na daną partię.**

Według sondażu telefonicznego z 2019 r. wyborcy nieregularni nie różnią się od pozostałych, jeśli chodzi o poglądy na temat jakości politycznej reprezentacji (przekonanie, że „nie mam na kogo głosować”) oraz ze względu na siłę politycznej mobilizacji (przekonanie, że dojście do władzy KE lub druga kadencja PiS będą oznaczały katastrofę). Może to oznaczać, że próba mobilizacji odwołująca się do zagrożenia wynikającego z rządów tej czy innej partii nie będzie skuteczna. **„Nieregularni” rządziej wydają się członkami z zawaśnionych „plemion” politycznych we współczesnej Polsce.**

Co ciekawe, wyborcy **nieregularni częściej niż pozostali są skłonni akceptować rządy silnej ręki czy autorytarne** („w Polsce wystarczy i dobra i sprawna partia polityczna”). Pokazuje to, że hasła o naruszaniu standardów demokracji przez PiS nie zawsze trafiają w tej grupie na podatny grunt.

Warto zauważyć, że w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego obu głównym siłom politycznym, Prawu i Sprawiedliwości oraz Koalicji Europejskiej, udało się z mniej więcej równym sukcesem pozyskać osoby, które nie głosowały w wyborach

do Sejmu w 2015 r. Z tej grupy rekrutowało się ok. 4% wyborców PiS (ok. 250 tys. osób) i 5,4% wyborców KE (ok. 280 tys. osób). Znacznie większy odsetek niegłoszących jesienią 2015 znalazł się wśród wyborców Wiosny i Konfederacji, ugrupowań nowych na scenie politycznej (odpowiednio 15,1% i 13,1%, w przybliżeniu 125 tys. i 80 tys. głosów). Pokazuje to, że wśród nieregularnie głosujących jest też pewna grupa osób oczekująca nowej jakości i większego zróżnicowania sceny politycznej.

NA KOGO POPRZEDNIO GŁOSOWALI „NIEREGULARNI”, KTÓRZY NIE WZIĘLI UDZIAŁU W WYBORACH DO PE 2019?

Aż 12,3% wszystkich badanych w sondażu z przełomu czerwca i lipca 2019 to osoby, które można zaliczyć do nieregularnych wyborców, które jednak nie wzięły udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Grupa ta jest szczególnie interesująca, nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób może się ona zachować jesienią tego roku. Dlatego warto poddać analizie wybory polityczne tych osób w kontekście wyborów parlamentarnych 2015 i samorządowych 2018.

Zachowania wyborcze „nieregularnych” wykazują więcej podobieństw niż różnic w porównaniu z wyborami ogółu. Zdecydowanie dominują 2 główne ugrupowania – PiS i PO/KE. Przy czym Prawo i Sprawiedliwość ma nieco mniejsze poparcie wśród „nieregularnych” niż wśród ogółu respondentów. Ponadto w wyborach samorządowych wyraźnie wyższe poparcie wśród „nieregularnych” zyskał PSL, a w parlamentarnych – KORWiN.

Gdyby na podstawie wyników sondażu przewidywać, co stałoby się, gdyby duża część „nieregularnych” poszła do urn jesienią, to można powiedzieć, że:

- powyborczy krajobraz byłby podobny do tego, jaki powstałby, gdyby „nieregularni” zostali w domu
- niewielki wpływ, jakiego można by się spodziewać, polegałby na tym, że nieznacznie mógłby stracić PiS, a nieznacznie zyskać PSL (o ile „nieregularni” akceptują nowego koalicjanta tej partii) i KORWiN.

JAK ZMOBILIZOWAĆ GŁOSUJĄCYCH NIEREGULARNIE?

Należy oczekiwać, że frekwencja w najbliższych wyborach do Sejmu przekroczy 50%. Wskazuje na to rosnący trend frekwencyjny w wyborach do parlamentu oraz wyjątkowo wysoki odsetek głoszących w ostatnich wyborach samorządowych i do Parlamentu Europejskiego. Oznacza to, że pewna grupa wyborców, których w perspektywie ostatnich 5–7 lat można uznać za „nieregularnych”, wybierze się do urn.

Na jaką maksymalną frekwencję można liczyć? Niezwykle trudno odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje się, że każdy wynik powyżej 55% będzie niespodzianką, choć gdyby wszyscy „nieregularni” udali się do urn, prawdopodobnie przekroczyłyby on nawet 60–65%. Jest to jednak pułap raczej teoretyczny.

Tabela: Wzory głosowania wyborców nieregularnych w wyborach samorządowych 2018 i parlamentarnych 2015

		ogółem	nieregularni	poparcie wśród nieregularnych w stosunku do poparcia ogółem
SAMORZĄDOWE 2018	Prawo i Sprawiedliwość	37,4%	35,5%	95%
	Platforma, Nowoczesna, Koalicja Obywatelska	34,4%	29,9%	87%
	PSL	3,7%	8,2%	222%
	SLD, Lewica Razem	4,4%	3,4%	77%
	Kukiz '15	7,0%	8,5%	121%
	Bezpartyjni Samorządowcy	4,3%	5,3%	123%
	inne ugrupowania	3,8%	4,2%	111%
PARLAMENTARNE 2015	Prawo i Sprawiedliwość	33,7%	27,8%	82%
	Platforma Obywatelska RP	36,1%	37,4%	104%
	Kukiz '15	8,3%	7,9%	95%
	Nowoczesna	4,1%	4,9%	120%
	PSL	3,4%	4,2%	124%
	Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni	2,6%	0,8%	31%
	KORWIN	4,5%	9,4%	209%
	Partia Razem	2,1%	3,7%	176%
	inne ugrupowania	0,3%	0,0%	0%

Jeśli frekwencja w najbliższych wyborach wyniesie lub nieznacznie przekroczy 50%, a realistyczny pułap frekwencyjny to 55%, to „niezdecydowanych”, o których udział w wyborach można walczyć, byłoby od 750 tys. do 1,5 mln.

Jeżeli aktualna pozostaje diagnoza z 2011 r. i weźmie się pod uwagę wyniki sondażu z 2019 r., to „nieregularni”:

- są w małym stopniu zainteresowani polityką i w co najwyżej przeciętnym stopniu identyfikują się z aktualnymi obozami politycznymi
- cenią konkret i wymierne korzyści wynikające z głosowania na daną partię polityczną
- czasem głosują na nowe podmioty na scenie politycznej lub podmioty niszowe.

Wynika z tego, że próby mobilizowania „nieregularnych” poprzez odwołanie się do strachu przed którąkolwiek z opcji politycznych lub przed naruszeniem standardów demokratycznych przez Prawo i Sprawiedliwość nie odniosą poważnego skutku (limit mobilizacji przy pomocy tych haseł został już wyczerpany). Największe szanse na uruchomienie „nieregularnych” mają hasła odwołujące się do ich bezpośredniego doświadczenia i praktycznych problemów codziennego życia (np. kolejki do lekarzy, poziom wynagrodzeń). Ważna jest także wiarygodność partii politycznych zgłaszających takie postulaty.

PRZYCZYNY SUKCESU PIS NA WSI

W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego wystąpiły z interesujące zjawiska, oba dotyczące terenów wiejskich:

- Ich mieszkańcy poszli do urn znacznie bardziej masowo, niż można byłoby się spodziewać. Wprawdzie frekwencja na terenach wiejskich była niższa niż w miastach, ale w porównaniu z poprzednimi eurowyborami (2014) wzrosła ponad dwukrotnie (najwyższy wzrost w porównaniu ze wszystkimi klasami wielkości miejscowości zamieszkania),
- Nastąpiły znaczne zmiany w zachowaniach wyborczych. Wyraźnie wzrosło poparcie dla PiS (w porównaniu z wyborami do Sejmu w 2015 r. o 14 pkt. proc., a wśród osób utrzymujących się z rolnictwa nawet o 20 pkt. proc.). Ponad 12% osób, które w 2015 r. zagłosowały na PSL, w wyborach do PE oddało głos na kandydatów z listy PiS. Duża grupa wyborców PSL nie poszła w maju do urn (porównując wyniki exit poll po wyborach w maju 2019 z danymi PKW po wyborach parlamentarnych 2015, można ją szacować nawet na ok. 500 tys. osób, czyli 2/3 elektoratu PSL z 2015 r.).

Co sprzyjało tym zmianom? Szukając odpowiedzi na te pytania, sięgniemy do sondażu z przełomu czerwca i lipca 2019 r., do badania CBOS nt. poglądów elektoratów partyjnych z 2016 r. oraz do Europejskiego Sondażu Społecznego (ESS) z 2016/2017 r.

Do respondentów sondażu z przełomu czerwca i lipca 2019 r., którzy w przeszłości głosowali na PSL, a w ostatnich wyborach do PE nie oddali głosu na KE, skierowano

pytanie: „W przeszłości zdarzało się Panu/-i głosować na Polskie Stronnictwo Ludowe, a w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego nie zagłosował/-a Pan/-i na Koalicję Europejską, której częścią był PSL. Dlaczego?”. Spośród 25 osób odpowiadających na to pytanie 18 (78%) wybrało odpowiedź „PSL ma swoją tożsamość i powinno iść do wyborów osobno”, 3 osoby (13%) wybrały „To już nie jest chłopska partia jak wcześniej”, a tylko 1 osoba „Zgadzam się, żeby PSL szło z Platformą Obywatelską, ale nie z lewicą atakującą Kościół” (pozostałe wskazały inne, pojedyncze odpowiedzi). Wydaje się jednak, że obecność nietradycjonalistycznych haseł czy postulatów w programie lub wypowiedziach polityków KE mogła być dla elektoratu PSL, a także dla mieszkańców wsi, pewnym problemem.

Pokazują to dobitnie dane z sondażu dotyczącego poglądów elektoratów partyjnych z 2016 r. Nowsza wersja tego badania nie jest dostępna, ale wydaje się, że w ciągu 2–3 lat nie zaszły zasadnicze zmiany w strukturze społecznej ani strukturze wartości sympatyków ludowców.

Poniżej prezentujemy dane dotyczące wybranych opinii, o które pytano respondentów tego badania. Rekonstruujemy i porównujemy ze sobą profile poglądów elektoratów głównych partii, a także elektoratu PSL oraz mieszkańców wsi. Dane są zaprezentowane w postaci różnicy w stosunku do profilu przeciętnego (czerwona przerywana linia w środkowej części wykresu).

Jak się okazuje, profil poglądów wyborcy PSL jest zdecydowanie bliższy profilowi wyborcy PiS niż Platformy Obywatelskiej. Elektorat PSL i PiS w 2016 r. mówił jednym głosem w sprawach dot. (nie)dopuszczalności przerywania ciąży, prawa do zawierania formalnych związków partnerskich przez osoby tej samej płci czy twardych metod walki z przestępczością. Różnice w poglądach obu elektoratów nie mają charakteru przeciwstawnego, a raczej oznaczają większe nasilenie określonych poglądów wśród wyborców jednej z partii (np. zwolennicy PiS częściej zgadzają się z tym, że wartości religijne powinny oddziaływać na politykę i życie publiczne, z kolei elektorat PSL częściej popiera progresję podatkową i daje pierwszeństwo bezpieczeństwu i ochronie miejsc pracy przed rozwojem gospodarczym). Jedyną kwestią, w przypadku której poglądy obu elektoratów są rozbieżne, jest stosunek do głębszej integracji z UE – elektorat PSL jest jej zwolennikiem, a elektorat PiS – przeciwnikiem.

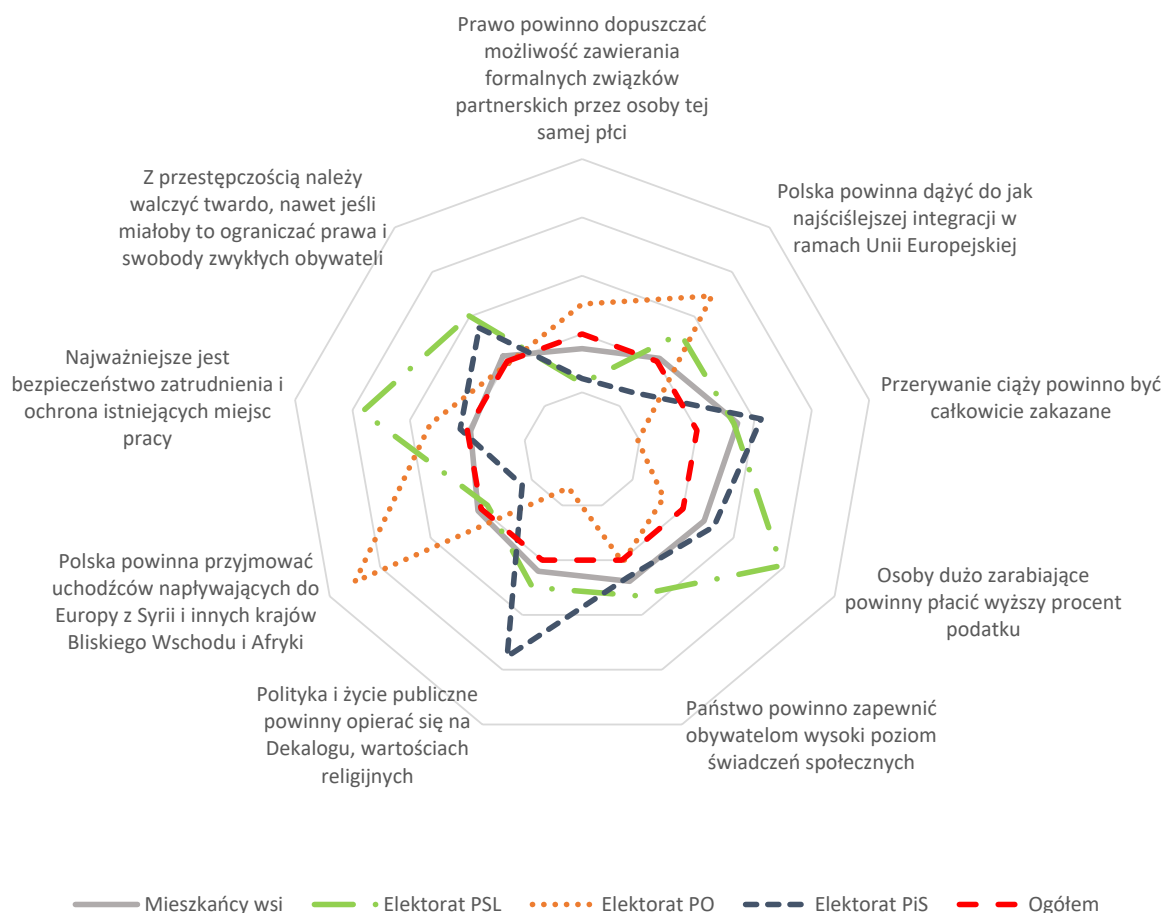
Tymczasem porównanie poglądów elektoratu PSL i PO ujawnia więcej różnic niż podobieństw. Różnice te mają często charakter przeciwstawności: widać to w stosunku do kwestii przyjmowania uchodźców, związków partnerskich, aborcji czy roli Dekalogu w życiu publicznym.

Elektoraty PSL i PiS można nazwać tradycyjnymi w kwestiach obyczajowych i etatystycznymi w sferze gospodarczej. Elektorat PO w obu tych wymiarach jest bardziej postępowy.

Można więc postawić tezę, że niektóre tematy angażujące opinię publiczną wiosną 2019 r. (np. karta LGBT, reakcje na film braci Sekielskich) mogły wzmacniać rozbieżności pomiędzy elektoratami PSL i PO i zbliżać wyborców PSL i PiS. Na pewno także rozwiązania w rodzaju 500+ czy 13. emerytura znajdują uznanie w etatystycznym elektoracie PSL.

Natomiast poglądy mieszkańców wsi, stanowiących ok. 40% społeczeństwa, przypominają profilem poglądy ogółu Polaków. Jedynym obszarem, w którym dadzą się zauważyć większe różnice, jest stosunek do dopuszczalności przerywania ciąży – poglądy mieszkańców wsi są w tym aspekcie bardziej rygorystyczne.

Wykres: Poglądy elektoratów wybranych partii politycznych oraz mieszkańców wsi w wybranych sprawach na tle poglądów ogółu Polaków (na podstawie badania CBOS z 2016 r.)



Elektoraty PSL i PiS są podobne nie tylko pod względem stosunku do aktualnych zagadnień społecznych i politycznych, ale wydają się podzielać pewną ogólną orientację w świecie, mają podobny stosunek do podstawowych celów stanowiących motywację do działania jednostek oraz zbieżną strukturę wartości będących wyrazem uniwersalnych dążeń i aspiracji. Przekonują o tym wyniki Europejskiego Sondażu Społecznego, którego ostatnia upubliczniona wersja dotyczy badania realizowanego w 2016/2017 r.

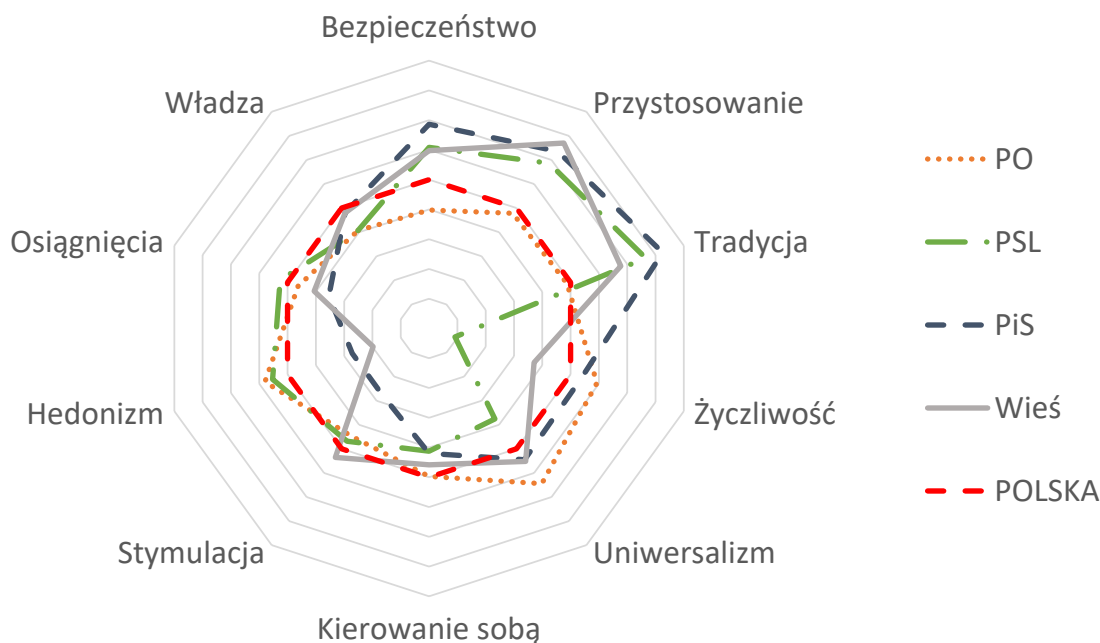
W diagnozie wartości ESS posługuje się tzw. skalą ludzkich wartości Samuela Schwartz. Wyróżnia się w ramach niej 10 podstawowych typów wartości, w przypadku ESS diagnozowanych przez 21 stwierdzeń, ocenianych na 6-punktowej skali.

Są to:

- I. PRZYSTOSOWANIE, czyli ograniczanie własnych dążeń i działań, które mogłyby szkodzić innym lub naruszyć społeczne normy; posłuszeństwo i samodyscyplina

2. TRADYCJA, czyli akceptacja i szacunek wobec rytuałów i idei rodzinnych czy religijnych
3. ŻYCZLIWOŚĆ, czyli troska o dobro innych oraz lojalność i poświęcenie wobec przyjaciół i bliskich
4. UNIWERSALIZM, czyli empatyczna akceptacja inności, troska o równe szanse dla wszystkich oraz dbałość o ochronę środowiska
5. KIEROWANIE SOBĄ, czyli niezależność w myśleniu i działaniu, kreatywność, wolność, autonomiczne wybieranie własnych celów
6. STYMULACJA, czyli poszukiwanie nowości, dążenie do ekscytującego i urozmaiconego życia
7. HEDONIZM, czyli dążenie do przyjemności, zaspokajanie własnych potrzeb
8. OSIĄGNIĘCIA, czyli osobisty sukces, osiągnięty poprzez demonstrację kompetencji, będący drogą do zdobycia uznania innych
9. WŁADZA, czyli status i prestiż społeczny, kontrola i dominacja nad innymi ludźmi oraz zasobami
10. BEZPIECZEŃSTWO, czyli unikanie zagrożeń, poszukiwanie spokojnego otoczenia oraz potrzeba silnego państwa.

Wykres: Struktura wartości elektoratów wybranych partii politycznych na podstawie Europejskiego Sondażu Społecznego (2016)



Powyższy wykres pokazuje, że elektoraty PiS, PSL oraz mieszkańców wsi łączą:

- silna orientacja na przystosowanie do norm społecznych i posłuszeństwo
- bezpieczeństwo i potrzeba ochrony przez silne państwo
- przywiązanie do tradycji.

Różnice pomiędzy tymi grupami zaznaczają się w wymiarach:

- hedonizmu (dążenia do przyjemności i zaspokajania własnych potrzeb – elektorat PiS oraz mieszkańcy wsi w mniejszym stopniu podzielają tę grupę wartości w porównaniu z elektoratem PSL)
- życzliwości (troski o dobro innych, lojalności wobec przyjaciół) – mieszkańcy wsi i wyborcy PSL w mniejszym stopniu kierują się tą grupą wartości.

Nadal jednak podobieństw pomiędzy tymi 3 grupami jest więcej niż różnic, zwłaszcza w porównaniu z elektoratem PO, który pod większością względów wyznaje podobne wartości co ogół Polaków.

Podsumowując: pod względem wartości i poglądów elektorat PSL (a pod pewnymi względami także mieszkańcy wsi jako całość) wykazuje wiele podobieństw do elektoratu PiS. Sprzyja to transferom pomiędzy tymi elektoratami.

Z drugiej strony w porównaniu z elektoratem PO wyborcy PSL mają odmienne poglądy na szereg spraw. Z tego punktu widzenia formuła koalicji powyborczej łączącej oba te ugrupowania może być problemem dla wyborców PSL. Wydaje się także, że obecne porozumienie pomiędzy PSL i Kukiz '15 ma trwalsze podstawy.

Polityczny cynizm Polaków. Raport z badań socjologicznych

Przemysław Sadura, Sławomir Sierakowski

Warszawa 2019

Koncepcja i realizacja projektu badawczego:

Przemysław Sadura – socjolog, dr hab., pracownik naukowy Instytutu Socjologii UW, członek zespołu Krytyki Politycznej

Sławomir Sierakowski – socjolog, pracownik naukowy Niemieckiego Instytutu Polityki Zagranicznej (DGAP), szef Krytyki Politycznej, publicysta „Polityki”

Konsultacje metodologiczne: dr Kinga Dunin, dr hab. Jarosław Flis,
prof. dr hab. Jacek Raciborski

Copyright © 2019

by Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Fundacja Pole Dialogu i Autorzy

ISBN 978-83-66232-71-6

Redakcja i korekta: Anna Papiernik | tessera.org.pl

Opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Błahuta

Koordynatorem badań jest Fundacja Pole Dialogu, która finansuje je ze środków funduszu badawczego działalności statutowej. Raport ukazuje się we współpracy z Instytutem Studiów Zaawansowanych w Warszawie.

www.poledialogu.org.pl | www.instytut-studiow.pl | www.krytykapolityczna.pl



krytyka
polityczna